Dziś w numerze:

Paryż da się lubić *
Z łączki nauczycielskiej *
Z książką przez świat * A kapela rżnie...

KURIER Wileński

ŚRODA, 25 MAJA 1994 R.
Nr 101 (12379)

Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Paryskie spotkania

Litwa zaprezentowała się korzystnie

Rozmowa z Adolfasem ŠLEŽEVIČIUSEM, premierem rządu RL

Z premierem RL Adolfasem Šleževičiusem rozmawialiśmy wkrótce po tym, jak samolot z litewską delegacją rządową na pokładzie wystartował z lotniska Charles de Gaulle w Paryżu i obrał kierunek na Wilno. Po pięciu dniach pobytu w stolicy Francji, licznych spotkaniach na najwyższym szczeblu, zaprezentowaniu, że tak powiem Litwy, premier odpowiedział na pytania towarzyszących dziennikarzy, w tym również "Kuriera Wileńskiego".

— Francuska dyplomacja, jak zauważyłam podczas pobytu w Paryżu, ściśle przestrzega wymogów protokołu. Mimo to Pana spotkanie z premierem Francji E. Balladurem znacznie przekroczyło zaplanowany czas...

— Prawie wszędzie rozmawialiśmy dwukrotnie dłużej, u prezydenta F. Mitterranda — również. Stało się to z powodu dużego zainteresowania przywódców Francji tym, co się dzieje w naszym państwie, jak się układają stosunki z sąsiadami. Co prawda, są oni dobrze poinformowani o procesach przebiegających na Litwie i popierają nasze dążenia przystąpienia do europejskich struktur gospodarczych. Wizyta litewskiej delegacji we Francji była doskonałą okazją przedstawić Litwę. Wiele mówiliśmy o inicjatywie E. Balladura — europejskim pakcie stabilności. Niezadługo do Paryża uda się minister spraw zagranicznych P. Gylys, który weźmie udział w pierwszej konferencji poświęconej paktowi. Cenna jest propozycja premiera Francji, dotycząca organizowania regionalnych "okrągłych stołów". To byłoby bardzo pożyteczne dla Litwy, mając na względzie specyficzny problem Kaliningradu, nasze stosunki z Rosją. Taki dialog byłby znaczący, bo chodzi o to, iż byłby prowadzony na poziomie przywódców dużych państw oraz ekspertów międzynarodowych.

— Jednak w rozmowach poruszono też nie tylko problemy ogólnopolityczne?

— Mówiliśmy o możliwościach sprowadzenia na Litwę kapitału francuskiego. W tym celu potrzeba spełnienia wielu warunków. Przede wszystkim gospodarcza stabilność, którą Francuzi przychylnie oceniają, ponadto różnorodne formy gwarancji inwestycji: ich ochrona, opodatkowanie, ubezpieczenie. M.in. państwowa kompania ubezpieczeniowa "Coface" zobowiązała się przyjść na Litwę swą misję. Możliwa jest współpraca portu Marsylii z Kłajpedą w dziedzinie wdrażania komputerowych systemów sterowania.

— Pod względem wpływu zagranicznego kapitału na Litwę dominują tu Niemcy. Czy nie wygląda dla Pana, że w celu zrównoważenia byłoby korzystne, aby tak wpływowe państwo Europy, jak Francja, aktywniej lokowało swój kapitał na Litwie?

— Jest to bez wątpienia pożądane. Im więcej państw weźmie udział w naszych procesach inwestycyjnych, będzie to dla nas korzystniejsze. Widocznie nie wszystko zrobiliśmy, aby kapitał francuski aktywniej się u nas przejawiał. Z Francją mamy 12 razy mniej w porównaniu z Niemcami wspólnych przedsiębiorstw oraz przedsiębiorstw z udziałem kapitału zagranicznego. To świadczy, że może ze względów geograficznych Francuzi mało znają nasz kraj. Doszliśmy do porozumienia z kierownictwem różnych resortów, które podjęły się przysłać na Litwę swe misje, aby omówić konkretne projekty inwestycyjne. Np. jeden z koncernów budowy dróg wyraził chęć założyć wspólne przedsiębiorstwo z subiektem gospodarki Litwy.

— Europę interesuje Ignalińska Siłownia Atomowa. Ten temat niejednokrotnie się przewijał podczas roboczych posiedzeń sesji Banku Światowego. Czy Francuzi woleliby zamknąć czy zmodernizować ten niebezpieczny obiekt?

— W dziedzinie energetyki atomowej wyprzedziliśmy Francję. Tam 72 proc. energii wytwarza się w siłowniach atomowych. Co prawda, są tam inne gwarancje bezpieczeństwa ze względu na odmienny typ reaktorów. Wiadomo, że Francja, znacznie oddalona od nas, dużego zatroskania Ignaliną nie wyraża. Jednak bez wątpienia wszystkie kraje nurtuje potrzeba zwiększenia bezpieczeństwa Siłowni Atomowej w Ignalinie.

— Pan się spotkał z J. Monod — prezydentem spółki "Wody Lyońskie", z którą projekt współpracy nabrał negatywnego rozgłosu w Wilnie.

— "Wody Lyońskie" chcą brać udział w naszych projektach inwesty-

(Dokończenie na str. 3)

W SEJMIE REPUBLIKI

Poranne posiedzenie plenarne

Minister sprawiedliwości **J. Prapiestis** zgłosił projekt ustawy o sądach Republiki Litewskiej. Uchwalono poszczególne artykuły ustawy, zarządzono przerwę w obradach.

Poseł **A. Salamakinas** zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej o wyborach do rad samorządów. Uchwalono poszczególne artykuły ustawy, zrobiono przerwę w obradach.

Powzięto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O porozumieniu Republiki Litewskiej i Kanadyjskiej Korporacji Rozwoju Eksportu o ratyfikowaniu kredytu".

Powzięto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O tytułowaniu przewodniczącego Sejmu Republiki Litewskiej", którego obowiązki podczas delegacji przewodniczącego Sejmu do Finlandii zleca się pełnić zastępcy przewodniczącego Sejmu J. Bernatonisowi.

Omawiano ustawy Republiki Litewskiej zwrócone przez prezydenta republiki do powtórnego rozpatrzenia "O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o związkach zawodowych" i "O zmianie ustawy Republiki Litewskiej o umowie o pracę". Ustawy zgłoszone przez prezydenta republiki zostały uchwalone.

Poseł na Sejm **M. Pronckus** zgłosił projekt ustawy RL "O uzupełnieniu i zmianach w ustawie reformy rolnej Republiki Litewskiej". Ustawę uchwalono.

Wydział analizy informacji Sejmu RL-ELTA

Pikieta protestacyjna Polaków

Protestując przeciwko nowej Ordynacji Wyborczej do rad samorządowych, która eliminuje z wyborów samorządowych organizacje mniejszości narodowych, Związek Polaków na Litwie zorganizował pikietę przed Sejmem RL.

Wczoraj o godz. 15.00 z transparentami i śpiewając "Boże, coś Polskę" ludzie zebrali się przed gmachem Sejmu RL. Na transparentach widniały napisy w języku polskim i litewskim: "Brazauskas, Jurščnas, nie dyskryminujcie swe mniejszości narodowe"; "Precz z dyskryminacją mniejszości narodowych", "W Europie — europejskie prawo"; "Organizacjom społecznym mniejszości narodowych — udział w wyborach do Sejmu i samorządów"; "Żądamy poprawki do dyskryminującej Ordynacji Wyborczej"; "Litwie samorządy — a nie komitety partyjne!" Na wiecu obecni byli przedstawiciele innych mniejszości narodowych — Rosjan i Białorusinów. Przedstawiciel Towarzystwa Białoruskiej Mowy im. Franciszka Skoryny trzymał transparent z nadpisem: "Prezydencie, pamiętaj, Białorusini głosowali za DPPL i Brazauskasa".

W imieniu Zarządu Głównego ZPL do zebranych przemawiali prezes Związku Polaków na Litwie Ryszard Maciejkianiec oraz prezes ZPL rejonu wileńskiego Waldemar Tomaszewski.

Celem pikiety protestacyjnej było apelowanie do postępowych sił w Sejmie RL o obronę praw mniejszości narodowych na Litwie. Uchwalona została petycja, w której mówiło się o antydemokratycznej, dyskryminującej mniejszości narodowe decyzji Sejmu z 12 maja br. oraz proszono o jej niezwłoczne odwołanie. Argumentem wysuwanym przeciwko tej decyzji było to, że nowa ustawa o wyborach samorządowych jest sprzeczna z dokumentami międzynarodowymi o prawach mniejszości narodowych, z europejskimi tendencjami o odpolitycznieniu samorządów, z całym szeregiem umów międzypaństwowych i konwencji międzynarodowych podpisanych przez Litwę. Zebrani podpisywali się pod petycją w nadziei, że zostanie przekazana do Sejmu Litwy i że będą zapoznani z nią wszyscy posłowie.

Irena LITWIN
Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Żegnaj XXXIX — witaj XL imprezo!

Echa Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie

Dzień zbliża się ku końcowi, kiedy zmęczeni, po dobrych dziesięciu godzinach jazdy zatrzymujemy się przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie, gdzie w ciągu prawie całego tygodnia będziemy mieli obok innych wydawców — swe własne stoisko.

Litwa po raz drugi wkracza na tak prestiżową międzynarodową imprezę. W roku ubiegłym gratisowo (całe utrzymanie wzięła na siebie Polska), tym razem stać już nas na samodzielny wojaż. Co prawda i ten chyba by się nie odbył, gdyby Polska nie zapłaciła za stoisko a i tu na rodzimym gruncie nie obeszło się bez sponsorów i wsparcia wielu placówek — Ministerstwa Kultury i Oświaty, Funduszu Otwartej Litwy, Związku Polaków na Litwie, który udzielił autokaru. Wszystko to już jest poza organizatorem — prezydentem Litewskiego Stowarzyszenia Wydawców Vincasem Akelisem, który w asyście ośmioosobowej grupy roboczej (wśród której jesteśmy również my, czyli "Kurier Wileński", "Magazyn Wileński" oraz "Znad Wilii") będzie pełnił przy stoisku litewskim swoistą wartę w ciągu trwania Targów.

No, ale najpierw rozpakowanie i urządzenie ekspozycji. Ta wygląda imponująco. Zresztą nic dziwnego — swój udział zgłosiły prawie wszystkie wydawnictwa Litwy, te znane i mające już renomę poza granicami kraju, jak też te, co dopiero stawiają pierwsze kroki.

Warszawa spotyka nas deszczem i ogromnym niewidzianym gradem. Ale za to nazajutrz — w dniu otwarcia Targów zaświeci słońce i temperatura powietrza osiągnie prawie 30 stopni Celsjusza. Uczestnicy ubiegłorocznych Targów żartują, że tak jest tradycyjnie podczas trwania Targów, kiedy to nawet niebo się nagrzewa od ilości uczestników.

Mówiąc szczerze mało w tym przesady, albowiem Międzynarodowe Targi Warszawskie były przez całe dziesięciolecia swoistym oknem na świat. Raz do roku, prezentacje zachodnich wydawnictw gromadziły w Pałacu Kultury i Nauki tłumy. A instytucje, jak też szczęściarze dewizowi mogli (za dolary) kupić niektóre wystawiane książki.

Od kilku lat warszawskie MTK stały się przede wszystkim forum biznesu ludzi książki. Biznesu całego gospodarstwa książkowego — od autora przez

(Dokończenie na str. 6)

Z POLSKI

WYNIKI KWIETNIA — SYGNAŁEM OSTRZEGAWCZYM

"Nie przywiązywałbym dużej wagi do wskaźników z jednego miesiąca", powiedział prof. Leszek Balcerowicz komentując wyniki gospodarcze kwietnia w stosunku do marca br. Jego zdaniem, złe wskaźniki kwietniowe — w tym spadek produkcji sprzedanej przemysłu o 8,2 proc. — nie muszą być wyrazem nadchodzącej nieuniknionej klęski gospodarczej, ale powinny być potraktowane jako sygnał ostrzegawczy.

Balcerowicz uważa, że bardziej niebezpieczna jest obserwowana od ostatniego kwartału ub.r. zwiększona skala podwyżek płac, która może zaszkodzić gospodarce, chociaż będzie to widoczne dopiero np. po roku. Wówczas zamiast zmniejszyć się, inflacja może nabrać tempa. "Każdy wzrost płac nie skompensowany wydajnością pracy i obniżką kosztów wytwarzania, a tak to dziś wygląda, musi być albo przeniesiony w ceny produktów, albo wpływa na zmniejszenie zysków przedsiębiorstwa" — twierdzi profesor na łamach "SM".

PROF. RELIGA ZAPROPONOWAŁ PRZEKSZTAŁCENIE BBWR W PARTIĘ POLITYCZNĄ

Przekształcenie Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform w partię polityczną zaproponował 24 bm. jego prezes prof. Zbigniew Religa, podczas drugiego dnia odbywających się w Krakowie obrad I Ogólnopolskiej Konferencji Programowej BBWR.

"Zwracam się z propozycją do przemyślenia, czy nie nadszedł czas, aby określając jasno swoje stanowisko ideologiczne, przekształcić się w partię polityczną" — powiedział Religa. Dodał on, iż organizacja typu stowarzyszenia zaczyna być fikcją, a każda fikcja jest złą rzeczą.

Religa stwierdził, że każdy z członków BBWR powinien mieć przygotowaną odpowiedź na pierwszy Ogólnopolski Zjazd BBWR, który odbędzie się we wrześniu br.

KOMISJA CHCE POWOŁAĆ NA ŚWIADKÓW L. WAŁĘSĘ I L. MOCZULSKIEGO

Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej rozpatrująca wstępny wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu osoby odpowiedzialne za wprowadzenie i realizację stanu wojennego, postanowiła powołać na świadków w tej sprawie prezydenta RP Lecha Wałęsę i przewodniczącego KPN Leszka Moczulskiego.

Z wnioskiem takim wystąpił poseł KPN Andrzej Ostoja-Owsiany, argumentując, że skoro Komisja przesłuchuje świadków zaproponowanych przez obrońców generałów: Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka, powinna też przesłuchać świadków "z drugiej strony". Ostoja-Owsiany powiedział, że Lech Wałęsa powinien wystąpić w charakterze świadka, ponieważ był przewodniczącym "Solidarności" w 1981 roku, a Leszek Moczulski był przewodniczącym jedynej wtedy opozycyjnej partii działającej w Polsce, której działania często były zbieżne z działaniami "Solidarności".

Komisja postanowiła również powołać kolejnego świadka obrony — b. wicepremiera Mieczysława F.Rakowskiego.

"ŻYCIE WARSZAWY": SAMODZIELNY GENERAŁ GŁÓDŹ

Komu podlega biskup generał Sławoj Leszek Głódź? — zastanawia się "Życie Warszawy". Próbowało ono dowiedzieć się tego z najnowszego zarządzenia szefa MON, dotyczącego katolickiego ordynariatu polowego, lecz — jak informuje — bezskutecznie.

Zdaniem gazety, nowe przepisy wydane przez szefa MON, Piotra Kołodziejczyka nie precyzują, komu biskup generał Głódź bezpośrednio podlega: ministrowi czy szefowi Sztabu Generalnego, nie wiadomo też kto ma władzę dyscyplinarną nad biskupem polowym. Poproszony przez "Ż. W." o wyjaśnienie owej wątpliwości, szef Departamentu Prawnego MON gen. Kazimierz Nalaskowski stwierdził: "Nie sądzę, by zachodziła potrzeba stosowania władzy dyscyplinarnej wobec biskupa. Nie będę rozważał takiej ewentualności nawet teoretycznie".

KORESPONDENCJA ELTA Z WARSZAWY

W POLSCE ISTNIEJE PONAD 50 ORGANIZACJI NACJONALISTYCZNYCH

"Dziś znów powstały możliwości rozszerzenia granic Polski. Po połączeniu swych sił wojskowych z Rosją możemy odzyskać Wilno i nawet zwyciężyć w wojnie z Niemcami, mówi lider Polskiego Frontu Narodowego Janusz Bryczkowski, bardzo bliski przyjaciel przewodniczącego Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji Władimira Żyrinowskiego. A propos ten ostatni już obiecał swemu polskiemu przyjacielowi zwrot Lwowa.

Na pozór się wydaje, że te mrzonki są bezpodstawne i niegodne uwagi. A jednak...

Polskie czasopismo "Wprost" nr 21 zapoznaje z największymi ugrupowaniami nacjonalistycznymi Polski. Prym wiedzie polska wspólnota narodowa Bolesława Tejkowskiego — Polski Związek Narodowców, który, jak podobno, liczy około 20 tys. członków. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu przedstawiciele tego ugrupowania uzyskali blisko 15 tys. głosów. Głównym zadaniem stronników B. Tejkowskiego jest konieczność zwiększenia sił zbrojnych, walki z wyprzedażą majątku narodowego Polski, zwycięstwo w wyborach prezydenta. Za swego przeciwnika w wyborach prezydenckich B. Tejkowski uważa wiceprzewodniczącego Unii Wolności Donalda Tuska. W jego przekonaniu pozostali — Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski — to nacjonaliści.

Na drugim miejscu pod względem liczby członków znajduje się niedawno utworzony Związek Narodowców "Ojczyzna" z Bogusławem Rybickim na czele. Zrzesza on 3,5 tys. członków. Organizacja ma na celu troskę o interesy narodowe Polski, kultywowanie polskich tradycji narodowych.

Na trzecim miejscu uplasował się wspomniany już Polski Front Narodowy z Januszem Bryczkowskim na czele. Jego celem jest zwycięstwo w wyborach prezydenta, sojusz z Rosją oraz odzyskanie pozycji Polski na świecie.

Czwartą jest licząca 500 członków Akcja Narodowa. Jej głównym celem jest walka z Żydami.

M.in. mało jeszcze znany szef Akcji Narodowej Nigin Kowalski powiada, że w obecnym parlamencie Polski jest 99 Polaków i 361 agentów, a wśród nich 4 Niemców, 2 Ukraińców, 1 Białorusin oraz 233 Żydów. Jego zdaniem, Polskę może uratować jedynie masowa organizacja prawdziwych Polaków.

Ogółem według danych czasopisma "Wprost", w Polsce istnieje ponad 50 ugrupowań nacjonalistycznych.

Moim zdaniem, "Wprost" pominęło jeszcze jedno, najliczniejsze i jak dotychczas najbardziej wpływowe ugrupowanie nacjonalistyczne — Federację Organizacji Kresowych, stwierdza korespondent ELTA w Warszawie. Według jej własnych danych Federacja zrzesza od 100 do 200 tysięcy członków. Kresowiacy, bardzo aktywnie wspierani przez Kościół Polski, niemal otwarcie mówią o odzyskaniu ziem wschodnich, zwrocie majątku pozostawionego za wschodnimi granicami obecnej Polski.

PROPOZYCJA RATYFIKACJI LITEWSKO-POLSKIEGO TRAKTATU MIĘDZYPAŃSTWOWEGO W SEJMIE

Jaka będzie procedura ratyfikacji w Polsce traktatu między Republiką Litewską a Rzeczapospolitą Polską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy? Z tym pytaniem korespondent ELTA w Warszawie zwrócił się do dyrektora Departamentu Prasowego polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Władysława Klaczyńskiego.

— Zgodnie z obowiązującą w Polsce Konstytucją — powiedział on — traktat międzypaństwowy, który nie zmienia granic, nie pociąga wydatków finansowych i nie łamie ustaw kraju, może ratyfikować prezydent. Ze względu jednak na wyjątkowe znaczenie litewsko-polskiego traktatu międzypaństwowego Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski kieruje się tym, aby podczas jego ratyfikacji wyrażona została aprobata wszystkich organów kierowniczych Polski i społeczeństwa. W związku z tym traktat proponuje się ratyfikować w Sejmie.

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

BLISKI WSCHÓD

Izrael nie żąda pisemnego zobowiązania od Arafata

Izrael zrezygnował we wtorek z żądania, by przywódca OWP Jaser Arafat zobowiązał się w specjalnym piśmie do przestrzegania porozumienia o autonomii podpisanego 4 maja w Kairze.

Premier Izraela Icchak Rabin "oczekuje dziś od Arafata, by się zobowiązał publicznie do przestrzegania treści porozumienia o autonomii, ale nie przywiązuje wagi do tego, czy zobowiązanie to będzie ustne, czy pisemne" — oświadczył agencji France Presse wyższy urzędnik w urzędzie premiera, zastrzegając sobie anonimowość.

"Ważne, by dał dowód woli respektowania porozumienia" — dodał.

W. BRYTANIA

Hurd wezwał do szybkiego wycofania wojsk

Brytyjski minister spraw zagranicznych Douglas Hurd wezwał na konferencji prasowej w Moskwie do szybkiego wycofania wojsk rosyjskich z Estonii. Dodał, że wojska te powinny zostać wycofane przed sierpniem br., niezależnie od kwestii uregulowania sytuacji mieszkających w Estonii emerytowanych wojskowych rosyjskich.

JEMEN

30 zabitych w wyniku ataku rakietowego

Rakieta typu scud eksplodowała w centrum Sany, powodując śmierć co najmniej 30 osób. Tymczasem wojska północnojemeńskie wkroczyły na pola naftowe w południowym Jemenie.

UKRAINA — ROSJA

USA za integralnością terytorialną Ukrainy

Stany Zjednoczone potwierdziły swoje poparcie dla integralności terytorialnej Ukrainy „w jej obecnych granicach". W liście przekazanym ministrowi spraw zagranicznych Ukrainy Anatolijowi Złence sekretarz stanu USA Warren Christopher poinformował, że administracja Clintona popiera Ukrainę w wysiłkach na rzecz utrzymania strategicznego Półwyspu Krymskiego.

„Stany Zjednoczone konsekwentnie opowiadają się za integralnością terytorialną Ukrainy w jej obecnych granicach" — oświadczył rzecznik Departamentu Stanu Michael McCurry, informując dziennikarzy o liście Christophera do Złenki.

Rzecznik przypomniał także, iż porozumienie podpisane w styczniu br. w Moskwie przez prezydentów Clintona, Krawczuka i Jelcyna gwarantuje Ukrainie bezpieczeństwo.

Departament Stanu — oświadczył rzecznik — uważa posunięcia deputowanych krymskich, dotyczące osłabienia powiązań półwyspu z Ukrainą, jako sprzeczne z konstytucją. Rosja — dodał — potwierdziła, iż opowiada się za integralnością terytorialną Ukrainy.

NIEMCY

Roman Herzog siódmym prezydentem RFN

Następcą Richarda von Weizsaeckera i nowym lokatorem berlińskiego Pałacu Bellevue został wybrany dotychczasowy prezes Federalnego Trybunału Konstytucyjnego 60-letni Roman Herzog, kandydat CDU/CSU. W trzeciej turze otrzymał 696 głosów. Na premiera Północnej Nadrenii-Westfalii z SPD głosowało 605 członków Zgromadzenia Federalnego. Wybór siódmego prezydenta RFN i pierwszego w zjednoczonych Niemczech odbył się w gmachu berlińskiego Reichstagu.

Po raz pierwszy od 25 lat wynik nie był z góry przesądzony i nastąpił w trzeciej turze. W roku 1969, również po całodniowym maratonie, dzięki głosom z FDP nieznacznie zwyciężył kandydat SPD Gustav Heinemann. Stało się to sygnałem do przejęcia władzy przez socjaldemokratów w sojuszu z liberałami kilka miesięcy później. Tym razem tak się nie stało.

Przed trzecią turą szef FDP oświadczył, że skoro jego partia zadeklarowała ciągłość sojuszu z Unią po wyborach do Bundestagu 16 października br., teraz nie może postępować w sposób niezrozumiały. Po wycofaniu się kandydatki FDP Hildegard Hamm-Bruecher liberałowie urządzili wewnętrzne głosowanie, w którym Herzog uzyskał wyraźną przewagę. Wtedy stało się jasne, że to on wyjdzie zwycięsko z batalii.

Prezydent RFN jest na 5 lat wybierany przez Zgromadzenie Federalne. Tworzą je po połowie wszyscy deputowani do Bundestagu (obecnie 662) oraz elektorzy typowani przez parlamenty krajowe, niekoniecznie posłowie. Razem 1324 osoby. Zgodnie z konstytucją głowa państwa nie ma rzeczywistej władzy, ale może oddziaływać mocą swego autorytetu moralnego. Reprezentuje kraj na zewnątrz i współtworzy jego wizerunek w świecie.

Na początku tego roku Richard von Weizsaecker przeniósł swą główną siedzibę z berlińskiej Villi Hammerschmidt do berlińskiego Pałacu Bellevue, dotychczasowej drugiej siedziby. Herzog utrzyma tę zamianę.

Zwycięstwo Herzoga nie zaskakuje, choć do końca wynik pozostawał niewiadomy. Dlatego różni się od większości dotychczasowych. W 1949, 54, 59, 64, 74, 79, 84 i 89 z reguły któryś z obozów miał wyraźną przewagę. Wykluczało to niespodzianki.

USA

Ostatnia podróż Jacqueline Kennedy Onassis

Około drugiej po południu samochód wiozący trumnę ze zwłokami Jacqueline Kennedy Onassis dotarł na Cmentarz Narodowy w Arlington, gdzie odbył się pogrzeb. Główna część uroczystości żałobnych odbyła się w poniedziałek rano w Nowym Jorku, skąd specjalnie wyczarterowany samolot przewiózł ciało do Waszyngtonu. W pogrzebie wzięło udział tylko około 100 osób, członkowie rodziny, w tym dzieci John Kennedy Jr. i córka Carolina Kennedy Schlossberg oraz najbliżsi przyjaciele.

Kilkuminutowe przemówienie nad grobem wygłosił prezydent Bill Clinton. — Czy to pocieszając naród po śmierci prezydenta, czy wychowując dzieci, czy też będąc po prostu przyjacielem, zawsze robiła to, co trzeba i tak, jak trzeba. Bóg obdarował ją wieloma darami, ale i zesłał na nią wiele nieszczęść. Znosiła je wszystkie z godnością i wdziękiem oraz niezwykle zdrowym rozsądkiem. Żegnamy Jackie, wyrażając podziw, miłość i wdzięczność za inspiracje i marzenia, które dała nam wszystkim — powiedział prezydent.

Jacqueline Kennedy Onassis pochowana została obok swego pierwszego męża — Johna Fitzgeralda Kennedy'ego, zamordowanego w Dallas w listopadzie 1963 r. oraz dwójki dzieci — Patryka urodzonego w 1963 r. i córeczki, która urodziła się nieżywa w 1956 r. W chwili pogrzebu prezydenta Kennedy'ego zarezerwowano miejsce obok na przyszły grób dla jego żony. Po wyjściu za mąż za greckiego miliardera Arystotelesa Onassisa, Jacqueline utraciła prawo do pochowania na cmentarzu w Arlington. Odzyskała je dopiero po śmierci Onassisa w 1975 r.

BIAŁORUŚ

Rosyjski rubel wycofany z obiegu

Białoruski Bank Narodowy zarządził, że wszystkie płatności w kraju mają być realizowane w rublach białoruskich, bez względu na planowaną unię walutową z Rosją.

Porozumienie w sprawie takiej unii Mińsk i Moskwa zawarły w kwietniu; terminu poniechania przez Białoruś własnej waluty nie ustalono. Rubel białoruski wszedł do obiegu w zeszłym roku, ale silniejszy rubel rosyjski pozostał. Mimo kursu wymiennego 10,7 rubla białoruskiego za 1 rubla rosyjskiego, firmy nie musiały różnicować między obu walutami, sporządzając bilanse. Sprzyjało to m.in. machinacjom podatkowym.

"... Ze względu na obecną sytuację i z uwagi na to, że unifikacja systemów pieniężnych Rosji i Białorusi potrwa jakiś czas ... wszystkie płatności na terytorium białoruskim muszą być dokonywane w walucie narodowej" — głosi zarządzenie Banku Narodowego.

Premier Wiaczesław Kiebicz, który kandyduje w pierwszych wyborach prezydenckich na Białorusi (odbędą się w czerwcu), uczynił unię walutową podstawą swej kampanii. Twierdzi, że unia pomoże opanować inflację i powstrzymać spadek produkcji.

Prezes Banku Narodowego Stanisław Bogdankiewicz jest przeciwny kwietniowemu porozumieniu w sprawie unii, które m.in. podporządkowałoby ten bank rosyjskiemu bankowi centralnemu.

Kalejdoskop aktualności

A. Brazauskas o książce "Historia walk i męczeństwa Litwy"

Prezydent Republiki Algirdas Brazauskas poparł krytykę pierwszej książki "Historia walk i męczeństwa litwy", wyrażoną na Litwie i wśród wychodźstwa. Powiedział on, że podane w edycji dokumenty tworzą wizerunek niezgodny z rzeczywistością.

W tym tomie "Historii walk i męczeństwa Litwy", pierwszym z planowanych 16, zawarte są sowieckie dokumenty o deportacji Litwinów w latach powojennych — instrukcje dla organów represyjnych, ich sprawozdania dla kierownictwa moskiewskiego itp. Dokumenty opublikowane zostały bez żadnych komentarzy.

W pamięci zesłańców, wszystkich Litwinów po wsze czasy pozostaną okrutne działania organów represyjnych. Gdy się natomiast wertuje książkę, obraz jest o wiele inny, powiedział A. Brazauskas. Czytelnika jakby się zmusza uwierzyć w instrukcje enkawudzistów, które całkowicie się różnią od ich czynów.

Pierwsze zrewaloryzowane obiekty mają być sprywatyzowane w lipcu

"Pierwsze zrewaloryzowane obiekty będą sprywatyzowane nie wcześniej niż w lipcu" — powiedział przewodniczący Centralnej Komisji Prywatyzacji (CKP) Kestutis Baranauskas po zakończeniu poniedziałkowego posiedzenia komisji.

Na tym posiedzeniu CKP zatwierdziła wzór karty prywatyzacyjnej, który zostanie rozesłany w tym tygodniu. Będą go musiały wypełnić wszystkie zrewaloryzowane i włączone do programu prywatyzacji przedsiębiorstwa.

W ubiegłym tygodniu zatwierdzony został nowy spis prywatyzowanych przedsiębiorstw, do którego trafiło około 800 przedsiębiorstw. Listę mają uzupełnić obiekty, wykreślone z przygotowanych przez samorządy wykazów przedsiębiorstw, nie podlegających prywatyzacji.

Opublikowano listę popularności krajów pod względem inwestycji

Na liście popularności krajów świata pod względem inwestycyjnym 1994 r., którą co pół roku publikuje jedno z najpoważniejszych na świecie wydań ekonomicznych — "Institutional Investor" — Litwa zajmuje 97 miejsce.

Listy popularności 135 krajów świata ustalane są na podstawie informacji, dostarczanych przez największe światowe banki międzynarodowe. Bankowcy proszeni są o poufną ocenę rankingu poszczególnych krajów w punktach od 0 do 100.

Tym razem Litwa przy ogólnym rankingu 18,4 zajmuje 97 miejsce i uplasowała się między Nigerią a Rosją. W ciągu półrocza spadła z 93 miejsca na 97. Jej wskaźnik w ciągu pół roku zmniejszył się o 0,6 pkt, a w ciągu roku — o 0,5 pkt.

Do pierwszej dziesiątki weszły: Szwajcaria (92,2), Japonia (91,0), USA (89,7), Niemcy (89,4), Holandia (88,4), Francja (88,2), Anglia (86,0), Austria (85,6), Luksemburg (84,6), Kanada (81,9).

Skrawek Litwy w Szwecji

W dniach 25-28 maja w szwedzkim mieście Kristianstad czynna będzie wystawa-prezentacja "Wyprodukowane na Litwie".

Wystawa ta będzie kontynuacją międzynarodowego seminarium "Forum Litwa-94", które w dniach 23-24 stycznia br. odbyło się w Karlskronie. Podczas seminarium okazało się, że społeczeństwo szwedzkie, przemysłowcy i przedsiębiorcy chcą bliżej zapoznać się z litewską gospodarką, kulturą, tradycjami i nawiązać kontakty.

Tymczasowo zatrzymano emisję akcji Wileńskiej Giełdy Nieruchomości

Komisja Papierów Wartościowych postanowiła powstrzymać subskrypcję akcji spółki akcyjnej "Wileńska Giełda Nieruchomości".

Komentując tę decyzję komisji przewodniczący Wileńskiej Komisji Papierów Wartościowych Algis Šemeta powiedział, że jest to sprawa tymczasowa. W ciągu 15 dni Wileńska Giełda Nieruchomości ma podać dane o zmianach w folderze emisji swych akcji (innymi słowy poinformować o zmianach w sytuacji finansowej spółki).

W małych firmach coraz więcej miejsc pracy

Od 1988 do 1993 r. w Europie w najmniejszych i małych przedsiębiorstwach, liczących do 99 pracowników, utworzono około 3 mln nowych stanowisk pracy. Trzeia ich część przypada na rozpoczynające swą działalność przedsiębiorstwa, informuje w numerze z 19 maja edycja Komisji Europejskiej "Zeek in Europa". Natomiast w średnich (liczących od 100 do 499 pracowników) i dużych firmach raczej się rezygnuje z większej liczby miejsc, niż się je tworzy. W małych i średnich firmach Wspólnoty Europejskiej pracuje obecnie około 53 mln osób.

Co sądzą mieszkańcy Litwy o traktacie

W dniach 12-16 maja br. Centrum Badania Opinii Publicznej i Rynku "Vilmorus" przeprowadziło szeroki sondaż wśród obywateli Litwy. Wśród innych pytań były też pytania pewnego polityka na temat traktatu litewsko-polskiego.

Na pytanie, czy w traktacie litewsko-polskim ma być odnotowane, iż "Wilno jest odwieczną historyczną stolicą Litwy", 91 proc. respondentów odpowiedziało "tak" (7 proc. — "nie", 1 proc. — powstrzymało się od odpowiedzi). Natomiast 74 proc. respondentów zaznaczyło, że w traktacie litewsko-polskim ma być wpisane: "To, że w latach 1920-1939 wschodnia część Litwy zagarnięta została przez Polskę, nie może mieć żadnych konsekwencji prawnych" (21 proc. odpowiedziało "nie", 5 — powstrzymało się). Za wpisaniem tych sformułowań do traktatu opowiedzieli się respondenci wszystkich orientacji politycznych, w tym również mniejszości narodowych (np. za wpisaniem pierwszego sformułowania opowiedziało się 79 proc., drugiego — 65 proc. Polaków).

Dlaczego żołnierz uciekł do matki?

Żołnierz służby czynnej 19-letni V. Juozaitis z Kowna, uzbrojony w automat Kałasznikowa i 25 naboi, opuścił posterunek strażnicy pagiegiajskiej Służby Ochrony Pogranicza i po upływie 19 godzin został zatrzymany.

V. Juozaitis st. prokuratorowi rejonowemu S. Stulpinasowi napisał, że "koledzy", powołani do wojska minionej jesieni kazali mu robić "pompki" i zapytać włącznika elektrycznego oraz kołdrę na łóżku, czy może iść spać? V. Juozaitis nie mogąc znieść znęcania się usiłował uciec w nocy z koszar i prosić o pomoc dyżurnego oficera. A gdy się nie udało, kazano mu położyć się do łóżka i "maszerować" na rękach, plecach i nogach, opowiadać anegdoty.

Wszyscy, którzy kpili z żołnierza, w prokuraturze przyznali się. W prokuraturze okazało się, że chłopiec do szpitala Czerwonego Krzyża w Kłajpedzie trafił pobity.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

Litwa zaprezentowała się korzystnie

(Dokończenie ze str. 1)

cyjnych. Rada kłajpedzka, poniewieska już wyraziły chęć do współpracy. Niezrozumiała jest, wręcz absurdalna postawa niektórych superpatriotycznie usposobionych deputowanych Rady Samorządu m. Wilna. Szkoda, że mieszkańcy stolicy z tego powodu mogą wiele stracić. Jednak sytuacja, którą rozumie też prezydent tej spółki jest do naprawienia. Zmarnowaliśmy jednak półtorej roku, bo projekt już mógłby być realizowany. "Wody Lyońskie" nie przestraszyły nikcgo, m.in. w Bratysławie, czy w miastach Czech. Na całym świecie oni pomyślnie działają. Czyżby Rada m. Wilna powzięła mądrzejsze rozwiązania, ich zdaniem?

— Podczas sesji Banku Światowego Pan wygłosił przemówienia o sytuacji na Litwie, 9 międzynarodowych instytucji finansowych oraz 14 państw udzielających kredytów przez Światowy Bank miały okazje zapoznać się z naszym krajem. Czy Bank Światowy darzy Litwę zaufaniem?

— Sądzę, że przedstawienie Litwy podczas sesji Banku Światowego wypadło korzystnie. Z trybuny i w kuluarach kierownictwo Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego pozytywnie oceniało nasze osięgnięcia. Mimo że nieraz wewnątrz naszego państwa krytykuje się niektóre posunięcia rządu, tam oceniano je dodatnio. Na Litwie jest najniższy poziom inflacji wśród państw bałtyckich. Zauważono też stabilizację makrogospodarki. Co prawda zauważono, iż nieuniknione jest podwyższenie cen na zasoby energetyczne. Taka praktyka, gdy subsydiowaliśmy, nie ma żadnej perspektywy.

— Które z posunięć naszego rządu w oczach międzynarodowych ekspertów są błędne?

— Rzeczywiście zdajemy sobie sprawę, że w wielu dziedzinach nie tak się zachowujemy, ale nie możemy, niestety niczego poprawić. Np. weźmy prywatyzację. Nie ma takiego kraju, w którym 80 proc. państwowego mienia rozdzielonoby darmowo. Tu są dwa problemy: nie mamy możliwości gromadzić kapitału z rozsprzedaży. Absurdalne jest stwierdzenie eks-premiera Vagnoriusa, że trzeba sprzedać mienie, a potem indeksować. Nie ma go, ponieważ Vagnorius go sam rozdzielił. Po drugie, prywatyzacja w takiej skali, dzieląc wszystkim członkom kolektywu rodzi duże kołchozy, ale nie właściciela. Można tylko nieco poprawić stan rzeczy, ale nie sposób zmienić. Musielibyśmy, co zauważono w Banku Światowym, rozwijać moc komercyjnych banków, ponieważ jej limitowanie jest czynnikiem hamującym rozwój naszej gospodarki. Aktualna jest sprawa administrowania pożyczek, zakładania agencji inwestycyjnych, przygotowania programu państwowych inwestycji.

— Jakie korzyści wynikają dla Litwy ze spotkań z kierownictwem Banku Światowego oraz z państwami, udzielającymi poprzez niego kredytów?

— Dla wielu z nich Litwa była całkiem nieznanym krajem. Ich komentarze na temat tego, co robią i zamierzają czynić dla Litwy zobowiązuje ich w pewnym stopniu do zacieśniania więzi. Fundusz Kuwejtu zgadza się finansować konkretny projekt, ale trzeba go przygotować i jak najszybciej zgłosić. Francja ma ogromne doświadczenie i w dziedzinie podatkowej. Uzgodniliśmy, iż otrzymamy informację o objętości eksportu — importu poszczególnych naszych subiektów gospodarczych. Zresztą muszą oni zrozumieć, że teraz czy później wszystkie nielegalne działania względem państwa będą ujawnione. Francuska Państwowa Spółka Ubezpieczeniowa "Coface" zobowiązała się ubezpieczać konkretne programy inwestycji. Najważniejsze jest teraz przygotować zgodnie z wymaganiami międzynarodowych finansowych instytucji konkretne projekty inwestycyjne.

— Pan dotykał złota, stanowiącego własność Litwy, które się przechowuje we francuskim banku...

— Rzeczywiście przechowuje się tam 2 tony 300 kg naszego złota, 25 m pod ziemią w osobnym skarbcu. Powstały duże problemy z jego obejrzeniem ze względu na skomplikowane elektroniczne systemy ochrony.

— Czy władze Francji nie zamierzają pomóc Litwie zwrócić gmach naszej ambasady, zagarnięty przez Rosję?

— Rzeczywiście przekonaliśmy się, że gmach jest przepiękny, dobrze usytuowany, niestety, zniszczony herb. Premier E. Balladur, minister spraw zagranicznych A. Juppe obiecują ten problem poruszyć podczas spotkania z władzami Rosji. Jednak zdajemy sprawę, że jest to raczej dwustronny problem z Rosją.

— Jak było potraktowane odwołanie ambasadora Republiki Litewskiej w Paryżu O. Balakauskasa u progu Pana wizyty?

— To normalna praktyka zmiany ambasadorów, która nikogo nie dziwi. Jest to wewnętrzna sprawa naszego kraju. Trzeba ubolewać, że nie tylko podczas poprzednich imprez, ale też obecnie były ambasador, m.in. jeszcze pracujący i otrzymujący płacę zarobkową nawet nie raczył zajrzeć do ambasady, wziąć udziału w spotkaniach...

— Pan się spotkał z generalnym sekretarzem Socjalistycznej Międzynarodówki P. Mauroy'em. Jakie są możliwości przyjęcia DPPL, której Pan jest przewodniczącym, do tej organizacji?

— Od dawna francuscy socjaliści, Międzynarodówka Socjalistyczna zmienili zdanie na temat DPPL i nie uważają jej jako kontynuatorki byłej KP. Dobrze znają oni sytucję na Litwie, rozumieją nasze procesy, dziwią ich dążenia naszych socjaldemokratów do wyjaśnienia stosunków za granicą. Kierownictwo Międzynarodówki ciekawi jedynie to, jak przebiegają polityczne procesy transformacyjne, czy zapewniane są prawa człowieka, czy mniejszości narodowe mogą swobodnie żyć, czy tworzy się demokratyczne społeczeństwo, czy prasa jest wolna, czy możliwy jest udział w życiu politycznym wszystkich partii. DPPL w rozumieniu Zachodu prowadzi bardziej radykalne reformy niż dotychczasowe władze. Wiadomo, że nie według nazwy i komentarzy oponentów z Litwy oceniane są wyniki. Jesienią br. P. Mauroy ma zamiar przybyć na Litwę. Socjalistyczna Międzynarodówka podczas swego kongresu w Tokio rozważała możliwości przystąpienia do niej byłych komunistycznych partii krajów postkomunistycznych. Jest to proces nieunikniony, może dlatego tak się nie podoba naszym socjaldemokratom. Dialog z Międzynarodówką staje się coraz bardziej konstruktywny.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA
Paryż — Wilno

Maleją zadłużenia przedsiębiorstw dla rolników

Zadłużenia przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego w systemie Ministerstwa Rolnictwa w stosunku do podmiotów gospodarczych naszego kraju i innych państw na początku maja łącznie stanowiły 233,1 mln litów.

W porównaniu z danymi z połowy kwietnia, długi zmalały o 25 mln litów czyli 10 proc.

Jak powiedział korespondentowi ELTA wiceminister rolnictwa **Vytautas Poliūnas**, ogólne zadłużenie producentom płodów rolnych na dzień 1 maja stanowiło 55,9 mln litów. Zakres tych zadłużeń, w porównaniu z istniejącymi dnia 15 minionego miesiąca, zmniejszył się już o 20,6 mln czyli prawie o jedną trzecią. M.in. przedsiębiorstwa przemysłu mięsnego dłużne są producentom płodów rolnych 17,8 mln litów, przedsiębiorstwa przemysłu mleczarskiego — 25,1 mln. Zadłużenia w ciągu ostatniego miesiąca odpowiednio wzrosły o 11 i 23 proc. Tymczasem zadłużenia przedsiębiorstw przemysłu zbożowego i spożywczego ostatnio bardzo zmalały: długi tych pierwszych zmniejszyły się o 43 proc., a ostatnich niemal o 70 proc.

Z ogólnego liczącego blisko 60 mln litów zadłużenia wobec rolników spóźnione terminowo długi sięgają ponad 13 mln czyli 24 proc. Największe zadłużenie rolnikom miały cukrownie za buraki cukrowe — blisko 12 mln litów. Niedawno podpisana umowa z brytyjską firmą "MEN" na sumę 9,6 mln USD za sprzedany cukier umożliwiła w ciągu jednej dekady maja za dostarczone przez rolników buraki zapłacić 23,9 mln litów.

Z trudem też radzą sobie przedsiębiorstwa przemysłu przetwórczego republiki. Na dzień 1 maja br. długi podmiotów gospodarczych Litwy i innych państw wynosiły dla nich 235,8 mln Lt. W porównaniu ze środkiem minionego miesiąca wzrosły one o ponad 11 mln Lt czyli o 5 proc.

Niemało, bo ponad 110 mln litów przetwórcom winne są przedsiębiorstwa handlowe różnych form własności. Państwowe przedsiębiorstwa handlowe dłużne są 17,4 mln Lt, systemu Litewskiego Związku Spożywców — 18,4 mln Lt i spółki akcyjne oraz przedsiębiorstwa indywidualne — 74,4 mln Lt. A propos zadłużenia tych ostatnich handlowców stanowią największą część,— 67 proc.

Ciągle jeszcze duże są długi zagranicznych podmiotów gospodarczych dla przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego Litwy. Na początku bm. sięgały one ponad 105,3 mln litów.

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,97	4,02	2,38	2,45	0,18	0,20
"Senamiesčio bankas"	4,00 (-0,5%)	4,00 (+0,5%)	2,38	2,45	0,18	0,22
"Lietuvos versias"	3,97	4,02	2,37	2,46	0,18	0,24
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,38	2,44	0,18	0,22
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,38	2,44	0,15	0,25
Lietuvos akcinis inovacinis bankas	4,00 (-0,75%)	4,00 (+0,25%)	2,39	2,44	—	—

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 915	4 075
Marka niemiecka	13 383	13 929
Dolar amerykański	22 035	22 935
Funt brytyjski	33 210	34 566
Frank szwajcarski	15 695	16 335

Słowo polskie w Bezdanach

Pani Franciszka Jankowska uczy od razu i 3, i 4 klasę, czyli ma komplet, składający się z 14 osób. Od wielu już lat pracuje w Bezdańskiej Szkole Podstawowej. Po ukończeniu studiów (najpierw klasy początkowe w Nowej Wilejce, następnie polonistyka w Instytucie Pedagogicznym) w 1979 r. kilka lat pracowała w Czerwonym Dworze, następnie przeniosła się do swoich Bezdan. "Swoich" — bo jest to jej rodzinna miejscowość.

Bezdańska Szkoła Podstawowa jest szkołą dwujęzyczną — o dwóch pionach — polskim i rosyjskim. W klasach rosyjskich, podobnie zresztą jak wszędzie w rejonie — większość stanowią polskie dzieci. Niektóre znają język polski, inne zaś, niestety, utraciły już ten kontakt z mową ojczystą. Pani Franciszka pomaga im tę mowę odzyskać. Prowadzi zajęcia fakultatywne z języka polskiego. Cieszy się też, że dzieci chętnie się uczą. Zwłaszcza tak się dzieje w tym roku szkolnym. Chodzi o to, iż dzieci, które uczęszczały na fakultatyw, latem ubiegłego roku wyjeżdżały na kolonie do Polski. To była ogromna radość. Nie tylko z powodu podróży zagranicznej. Zetknąwszy się tam z bogatą kulturą polską niektóre z nich być może po raz pierwszy w życiu poczuły dumę, że są Polakami. No i oczywiście, podszlifowały swoją polszczyznę. A ich nauczycielce pani Franciszce Jankowskiej marzy się o tym, by wszystkie dzieci polskie uczyły się w języku ojczystym.

Fot. **Bronisława Kondratowicz**

Klasówka po dwudziestu latach

Moje osobiste kontakty ze szkołą już niebawem się przerwą. Mam dwóch dorastających synów. W szkole bywam jako matka. W jednej z klas byłam mamą wzorową, zaś w innej, będąc tą samą osobą, byłam regularnie mocno krytykowana. Ale to w szkole moich dzieci.

Z woli boskiej — bo z przyczyn mało ode mnie zależnych — już pięć lat pracuję blisko szkoły, w której się uczyłam. Jest to szkoła nr 29 im. Szymona Konarskiego. Przechodząc obok niemal zawsze się wzruszam. Ogarnia mię chęć wejścia do jej wnętrza, spotkania kogoś, kto mnie zna. Ale zawsze odrzucałam tę natarczywą myśl. Wszak minęło ponad dwadzieścia lat. Nauczyciele są bardzo zajęci, wychowują wciąż nowe pokolenia. Obawiam się, że przeszkodzę im w pracy swoimi sentymentami.

Pewnego dnia w przepełnionym trolejbusie spotkałam moją nauczycielkę matematyki, panią Irenę Sławińską. O dziwo, po wielu latach niewidzenia się ta Pani poznała mię. Radość była obopólna, ale czas widzenia się był zbyt krótki, aby omówić wszystkie interesujące nas sprawy. Potem były bardzo sympatyczne rozmowy telefoniczne. Nigdy nie usłyszałam, że moja nauczycielka nie ma czasu do wysłuchania mnie. Jest mocno zajęta. Mówiła o tym bez cienia narzekania, raczej z nutkami radości. Podziwiałam Ją za Jej żywe i szczere zainteresowanie radościami i smutkami wszystkich uczniów — i tych zupełnie małych, i tych, co mają siwiejące skronie. A uczniów już chyba ma tysiące.

Odważyłam się poprosić Szanowną Nauczycielkę o pewną ważną dla mnie przysługę. Sądziłam, że wpadnę do szkoły tylko na kilka minut. Ale nieoczekiwanie dla mnie zostałam posadzona za prawdziwą ławkę szkolną i nawet byłam obecna na prawdziwej szkolnej lekcji. Siedziałam obok innej dorosłej uczennicy, pani Reginy Monkiewicz Dowejko, która w tym dniu także przyszła ze swoim problemem do Naszej Nauczycielki.

Uczniowie klasy piątej pisali klasówkę z matematyki. Zadania były trzy: łatwe, trudniejsze i jedno bardzo trudne — na dziesiątkę. Co odważniejsi uczniowie to cyferki niedowidzą, to kropki, to literka im niejasna. Nauczycielka cierpliwie wysłuchuje każdego. Jej oczy wyrażają dumę — widzicie, jacy uważni są moi uczniowie! Dalej następuje cisza. Twarze dziewczynek wyrażają ogromne skupienie. Chłopcy nie przejmują się zbyt mocno: — e tam, kolejna klasówka. Od czasu do czasu powstają jakieś bardzo ważne dla uczniów pytania. Każdy pytający uzyskuje dokładną odpowiedź w życzliwej formie. Tym, którzy tego potrzebują, nauczycielka dodaje otuchy: "Mareczku, nie martw się, chorowałeś. Jeśli nie rozwiążesz tego zadania teraz, po lekcjach razem je rozwiążemy". Do wszystkich mówi się tylko po imieniu, zawsze spokojnym tonem. Tak samo, jak kiedyś do nas. Pani — jedna, uczniów — około trzydziestu. Każdy chłopiec czy dziewczynka (i my dorosłe) czuje się w centrum uwagi Nauczycielki, każdy jest kochany. Boże, jaka piękna jest ta kobieta" — przyszło mi na myśl.

Nagle pada zdanie: "Proszę Pani, a Janka dała koleżance odpisać!" "Nie, tylko..." próbuje usprawiedliwiać się dziewczynka, spodziewająca się najgorszego. I — spokojna odpowiedź. "Dzieci, każdy ma swoje zadanie. Nieładnie przyglądać się, kto co robi". Najwięcej pytań budzi ostatnie zadanie, to — na dziesiątkę. Polega ono na bystrości umysłu, bo rozwiązanie jest bardzo proste. "Ten, kto zrozumie to zadanie, otrzyma dziesiątkę — ucina Pani tym razem kategorycznie.

Godzina akademicka tak długa niegdyś, gdy się było uczniem — i — jedna chwilka — dla dorosłych, dobiegła końca. Poczułam się, że przeżyłam naprawdę piękną godzinę w moim życiu. Ta klasówka po dwudziestu latach pozwoliła mi jeszcze raz uzmysłowić, jaką ogromną rolę odgrywa w życiu każdego człowieka pedagog z prawdziwego zdarzenia.

Anna NOWICKA-CZAJKOWSKA

Spotkały się dynastie pedagogiczne

Niedawno w Domu Nauczyciela odbyło się spotkanie Dynastii Pedagogów rej. wileńskiego. Takich dynastii jest w naszym rejonie dużo.

Zebranie rozpoczęło się zwiedzeniem wystawy obrazów, ceramiki i porcelany. Następnie przeszliśmy do sali, gdzie powitała nas kierowniczka Wydziału Oświaty rejonu wileńskiego Danguolė Sabienė. Potem z prawdziwą przyjemnością wysłuchaliśmy koncertu pani Onutė Valukevičiutė. Po koncercie każdy z uczestników spotkania zapalał świecę — symboliczny kaganiec oświaty.

Przy kawie potoczyły się rozmowy o latach pracy, o powołaniu do zawodu nauczycielskiego.

W upominku od organizatorów spotkania otrzymaliśmy książki: "Pismo Święte", "Lietuvių liaudies menas", "Mokytojo pagalbininkas".

Serdecznie podziękowaliśmy organizatorom za mile spędzony czas i zaśpiewaliśmy tradycyjne "Ilgiausių metu" oraz "Sto lat".

Jadwiga UŻDALEWICZ

TRYBUNA NAUCZYCIELA

Nieco erotyczna rozmowa o reformie oświaty

To, co nazywamy reformą oświaty — to bynajmniej nie reforma, lecz jakiś syndrom rozstroju żołądkowego, zawoalowany flagami wielbicieli Kudirki i Maironisa. Już samo pojęcie szkoły narodowej ma objawy z idiotyzmu z przytupywaniem: czy mogą, na przykład, istnieć uniwersytet narodowy, narodowa geofizyka, narodowy docent, wreszcie sklep narodowy, restauracja narodowa, narodowe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, etc. Przy tak ortodoksyjnym myśleniu pewnego dnia zaczniemy mówić: "Narodowy kaloryfer naprawił narodowy hydraulik narodowej szkoły". Ileż może trwać ta orientacja na wartości lokalne, zaspokajanie plebejskich interesów o znaczeniu miejscowym, jeżeli istnieją światowe doświadczenie, sprawy globalne, które właśnie muszą uświadomić uczniowie? Bo przecież ani algebra, ani literaturoznawstwo nigdy nie staną się narodowe, gdyż powszechnie są owocem wiedzy całej ludzkości, nie są popisami zespolików amatorskich z tematyki kołchozowego folkloru w jakiejś "Dainų dainelė", uprzykrzonej już od czasów Breżniewa. Opamiętajmy się wreszcie — król nie tylko jest nagi, ale też ma wyraźne cechy impotencji!

Sprzykrzyła się też coroczna zmiana planów i programów szkolnych, trybu egzaminów — to powiedzieli Francuzi, a to mówili Duńczycy, a tak oto poradzili Osmańczycy oraz Fenicjanie i snujemy się niczym półgłówki z jednego kąta w drugi: szczeble A, B, egzaminy na wybór, nie można pozostawić uczniów dla powtórzenia kursu, albo znów można itp. Powstaje wrażenie, że krzesło urzędnika ministerstwa jest odskocznią na szersze wody, gdyż każdy, kto przyszedł tu pracować, pragnie tylko się wykazać i wykazuje, że potrafi reformować, zmieniać, orientować się na Zachód, a jednocześnie tworzyć narodowe głupoty reformy oświatowej (dziwne, tworzymy szkołę narodową, a tymczasem urzędnicy stale wyjeżdżają na Zachód). Niedopuszczalna eklektyka kierownictwa ministerstwa, oddalanie się od szkoły. W głównej instytucji systemu oświaty ciągle się mówi o "standardzie kwalifikacji pedagoga bakałarza edukologii" (trzebaż tak wymyślić!).

Dyskutuje się o zaletach w zasadzie mechanistycznej metodyki Montessori, a tymczasem nie wie się o tym, iż nie ma ani intelektualnej, ani materialnej bazy do jej zrealizowania, gdyż instytucje oświatowe z powodu ciężkiego życia przekształciły się już w pensjonaty zmęczonych kobiet, w których niekiedy jeszcze zjawiają się figurki sfeminizowanych mężczyzn, a ich wszystkich te "mentalne" sprawy obchodzą tyle, o ile obchodzić mogą człowieka codziennie łatającego skarpetki.

Ale pal je sześć, to ministerstwo, jak się popijało kawkę, tak i nadal będzie popijać, gawędząc sobie przy niej na pseudointelektualne tematy. Najważniejsza jest sprawa finansowania. Kto był na Zachodzie, ten wie, że pieniądz, a nie demagogia decydują o wszystkim. Dotyczy to również szkoły. Z powodu ubogich uposażeń ze szkół odeszli najlepsi specjaliści, przede wszystkim mężczyźni, nie ma kto uczyć poszczególnych przedmiotów, za... cza języków obcych, notuje się w... ką płynność kadry, młodzi spe... liści nie podejmują tu pracy, ... szkołach wiejskich pracują p... ważnie emeryci, którzy siłą rze... też odejdą. Stan starych szkół ... katastrofalny, nie mówiąc już o ... stronie estetycznej (powien Niem... na widok naszej szkoły powiedz... "Nie puściłbym swoich dzieci do ... kiej szkoły"). I cóż można pomyś... o takim państwie, w którym za po... ry nauczycielskie można zjeść ... ledwie kilka obiadów w restaura... gdzie dyrektor szkoły zarabia m... sięcznie tyle, ile prostytutka po ... godzinnym żonglowaniu membr... virile? Jeśli tak pójdzie i dalej ... całkowite fiasko reformy oświ... nastąpi po 3-4 latach. Wtedy to ... cje odbywać się będą (o ile będ... gdzieś w ruinach, nauczycielem b... dzie ktoś rodzaju żeńskiego, ob... w buty "Elniasu", ubrane w fartu... roboczy koloru marchewkowego ... bezzębnymi ustami coś seplenią... na temat "estetyki" wodewilu "Ma... rianna".

Tymczasem posłowie dziś otrzy... mują samochody, które w przy... łości będą sprywatyzowane, utrzy... muje się służbę bezpieczeństwa, ... armię (może znów zakołatamy do ... bram Moskwy), urzędy celne, kupu... je się myśliwce, rakiety, broń au... matyczną (może zaatakujemy Pol... kę?), ludzie muszą utrzymać tysią... urzędników parających się nie dz... mi, lecz po parę godzin w minister... wach, departamentach i innych ... rzędach.

Przestańmy być wreszcie głupkowatymi tchórzami, wszyscy ... widzą, wiedzą i czekają, aż serdel... same zaczną spadać z nieba. Skończmy z tym uwielbianiem bu... foryczno-rekwizytowego państewka ... tą chorobliwą troską o zewnętrz... atrybuty! Już czas, abyśmy prze... grać w państwo i stali się nim wre... szcie. Sprzedajmy broń tym, któ... jej bardziej potrzebują, zwolnijmy do domu zwerbowanych do wojsk... chłopców, niech przestaną wreszcie częstować się nawzajem ... sobą, sprzedajmy obiekty wojskowe, przy... noszące tylko straty, znieśmy ... część biurokracji, cynicznie prze... dającej nasze pieniądze, zlikwidu... my urzędy celne — hańbę Litwy, gdyż dają się łatwo kupić, upraw... mocnijmy własność prywatną, pozwólmy realnie korzystać z niej przy normalnym opodatkowaniu. Jeśli te wszystkie środki zainwest... jemy w prawdziwą reformę oświaty, nie paranoiczną, jaką jest teraz, ... już za kilka lat będziemy mieli ... ralne, demokratyczne społecz... stwo wolnorynkowe. Pamiętajmy, ... przyszłe państwo stanowić będz... my nie my, lecz nasze dzieci. Na... im poświęcić wszystkie najwięks... najbardziej unikalne wartości, ... leży zainwestować w nie cały kapi... Dziś dajemy dzieciom tylk... jałmużnę, toteż w przyszłości sta... my się krajem ubóstwa materialn... i duchowego i dlatego więc już te... należy zreformować sam niefor... ny system państwowy, gdyż w prze... ciwnym razie czeka nas aureola p... wincjonalnie skorumpowanego zapijaczonego i niezbyt mądre... państewka. Może nie mam racji?

Saulius POCI...

"Respublika" z dn. 7 maja 1994

"Muszelki" nad Mereczanką

"Weźmiemy się za dłonie:
i on, i ty, i ja.
Pójdziemy polem i błoniem
posłuchać jak wiosna gra".

W ostatnim dniu kwietnia i początku maja w Jaszunach wiosna grała i śpiewała zawdzięczając gościom z Trójmiasta — zespołowi "Muszelki z Sopotu". Ten znany poza granicami swego kraju dziecięcy zespół przyjechał z rewizytą na zaproszenie "Gromady" z Jaszuńskiej Szkoły im. M. Balińskiego, która miała szczęście gościć i zaprezentować swój dorobek w ubiegłym roku w Gdańsku. Dzieciaki z "Gromady" mieszkały u "Muszelek" — w ten sposób zawiązała się przyjaźń, która sprowadziła zespół sopocki do podwileńskich Jaszun. Była to doskonała okazja, by poznać się jeszcze bliżej, wspólnie uczcić rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja, a jednocześnie zapoznać szkołę, okolicznych mieszkańców ze wspaniałymi piosenkami w wykonaniu 7 — 12 letnich dziewcząt ze słowiczymi głosikami, które potrafią zabawić widzów i zachęcić do nucenia swych szlagierów.

Z niecierpliwością i niepokojem jednocześnie uczniowie, nauczyciele, rodzice szkoły im. M. Balińskiego, a szczególnie zespolacy "Gromady" i kierownictwo — panie Janina Kuryło i Czesława Nakrewicz — oczekiwali tej chwili, kiedy gdańszczanie stąpią na jaszuńską ziemię. "Czy potrafimy przyjąć, zaopiekować się, zainteresować prawie stuosobową grupę gości? Jak pokonać naszą niepewność, przełamać kompleks niższości?" — pytania te nurtowały niejednego. Wszystko prysnęło, gdy autokary podjechały do szkoły, a z nich wysypały się szczęśliwe mimo zmęczenia dzieciaki i wyszli z uśmiechem na ustach ich opiekunowie. Mur niepewności runął, a szkoła w ciągu czterech dni żyła gwarem, śpiewem, muzyką i tańcami. "Muszelki" pod uroczym kierownictwem Państwa Barbary i Wojciecha Kowalskich, opiekunowie, rodzice oraz nauczyciele, rodzice i uczniowie z Jaszun stanowili jedną rodzinę, którą nurtowały tematy życia codziennego, problemy, z jakimi się boryka dzisiejsza szkoła, plany na przyszłość. A te są zachęcające. Zespół "Gomada" został zaproszony w końcu maja na obóz szkoleniowy do ośrodka pod Gdańskiem, gdzie dzieci będą miały okazję do wzbogacenia swych umiejętności. Po tych ćwiczeniach zostanie wyłoniona grupa najlepszych śpiewaków i tancerzy, która wyjedzie na występy do Francji. A to zobowiązuje do pilnej nauki, dobrego zachowania, umiejętności w nawiązywaniu kontaktów, zainteresowania sobą.

Szykując się do spotkania gości przygotowaliśmy im urozmaicony program. Były tu wspólne zabawy i biesiady przy suto zastawionych dzięki rodzicom jaszuńskich dzieci stołach, wycieczki do pałacu Jana Śniadeckiego, parku, rodzinnego cmentarza Balińskich, wyjazdy do Wilna i Trok. Niewątpliwe, że Katedra Wileńska i Ostra Brama, kościoły i cerkwie, zaułek Mickiewicza i pomnik poety, Uniwersytet Wileński, cmentarz Rossa, zamek na wyspie — dzisiejsza i prastara stolice Litwy ze swą architekturą, zabytkami i ludźmi zostawią niezatarte wrażenie w sercach naszych Rodaków z Macierzy.

Wielkim przeżyciem było spotkanie w Taboryszkach z malarką Anną Krepsztul. Jej siła woli, optymizm życiowy, tworzenie piękna mimo bólu i cierpienia wpłynęły na dotychczasowe pojęcia o sensie życia, ukazały nowe wartości.

Życie trwa i wierzymy, że zarówno jedną jak i drugą stronę czeka jeszcze wiele spotkań, moc wrażeń, a przede wszystkim dużo pracy, by takie spotkania były skuteczne, a łzy pożegnania, wspólne piosenki, czułe słowa świadczyły o bezgranicznej przyjaźni i aby najczęściej towarzyszyły i naszym dzieciom, i nam, dorosłym.

Mając nadzieję, że polskie słowo drukowane na Litwie dotrze do Trójmiasta, chciałabym w imieniu administracji Jaszuńskiej Szkoły im. M. Balińskiego, nauczycieli, dzieci i rodziców podziękować wspaniałemu zespołowi "Muszelek" na czele z kierownictwem i opiekunką byłą wilnianką panią Janiną Wojciechowską za cudowny pokarm duchowy w postaci pieśni i tańca. Jesteśmy wdzięczni paniom Grażynie Kodrzyckiej i Marii Szadziewskiej za wielkie wsparcie materialne szkoły. Otrzymane książki, odzież, artykuły żywnościowe świadczą o wielkim sercu naszych Rodaków.

Słowa podziękowania kierujemy pod adresem tych, którzy pomogli finansowo szkole w podejmowaniu gości. W roli sponsorów wystąpili: rodzina Snarskich, Borysionków, Mirosław Różewicz, oraz starosta gminy pani Danuta Wasilewska.

Sabina NARUNIEC

***PS.* Honorarium przekazuję na budowę szkoły im. Jana Pawła II.**

Wieści z Mickiewiczówki

W Wileńskiej Szkole Średniej im. Adama Mickiewicza gościła 30 - osobowa grupa młodzieży z zaprzyjaźnionego II Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Gdańsku.

Młodzież mieszkała w rodzinach swych kolegów wileńskich, zwiedziła Troki, Kowno, Wilno i bardzo sobie ten pobyt i gościnność wileńskich przyjaciół upodobała.

x Podobnie jak w roku ubiegłym, trójka uczniów wyjechała do Gdyni na dwumiesięczną naukę oraz uczenia się programowania na komputerach. Wyjazd ten w znacznej mierze zawdzięczają fundacji "Więź" oraz jej prezesowi panu Ronaldowi Łanieckiemu, który notabene zakwaterował uczniów w swoim małym hoteliku, gdzie niejeden już Polonus znalazł schronienie.

x W szkole gościł Regionalny Zespół Tańców Góralskich z Podhala. Oczarował wszystkich nie tylko góralskimi tańcami, lecz i przedstawieniem folkloru szerzej pojętego — tradycji, obyczajów, pogwarków.

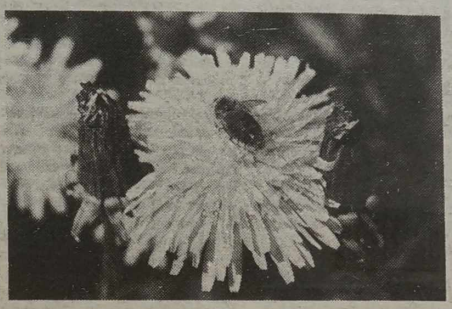

Ileż to słów poświęcono, na przykład, różom! Śpiewa się, opiewa nie tylko te szkarłatne, purpurowe, jesienne, herbaciane, ale i te "różyczki wiejskie", które niczym porzucone narzeczone mają "skromnie w dół główki opuszczone". A o mleczu, naszym poczciwym żółtym mleczu, upiększeniu każdego skrawka ziemi czy ktoś kiedyś napisał? A przecie wszystkie kwiaty — podobnie jak wszystkie dzieci — są piękne. Mlecz również.

Fotoetiuda **Mariana Paluszkiewicza**

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Badacz literatury polskiej, wilnianin z pochodzenia, a obecnie olsztynianin, jest Mieczysław Jackiewicz postacią wielce zasłużoną również dla kultury i literatury litewskiej. Litewska literatura, jej rozwój i wzajemne przenikanie się z literaturą polską — tematowi temu poświęcił ten docieklivy badacz niejedną swą pracę. W końcu ubiegłego roku nakładem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie ukazała się obszerna i niezwykle cenna praca, będąca owocem wieloletnich badań autora: **"Literatura polska na Litwie XVI — XX wieku"**. Jest to bardzo starannie, na dobrym papierze, licząca 384 strony wydana praca naukowa. Przedmiotem tej rozprawy jest temat nie badany i przez polską literaturę naukową całkiem nie opracowany.

Podstawę opracowania monografii stanowią przekłady literatury polskiej na język litewski i przekazy o ich recepcji w literaturze i kulturze litewskiej w wieku XVI — XX. Wydaje się, że praca ta powinna się znaleźć w bibliotece każdego polonisty, zwłaszcza tego, który naucza młodzież literatury ojczystej na terenach Litwy. Podaję więc adnotację, jaką znalazłam w książce: Sprzedaż bezpośrednią i wysyłkową publikacji Wydawnictwa WSP w Olsztynie prowadzi Wydawnictwo Uczelniane, ul. Szrajbera 11, 10-007 Olsztyn. (tel. 27-79-67, wewn. 87). Być może informacja ta pomoże chętnym w nabyciu tej cennej książki.

Dużą wartością książki są podane w układzie alfabetycznym noty biograficzne o tłumaczach. Od połowy XVI w. i do końca lat siedemdziesiątych XX w. literaturę polską przekładało na Litwie i w środowiskach litewskich poza krajem ponad 200 tłumaczy. Tytułem uzupełnienia tej pracy podano 191 biogramów zawodowych tłumaczy.

Mnie osobiście, która mieszkam przy ul. Stanevičiusa, dużą przyjemność sprawiło, iż się dowiedziałam ciekawych rzeczy o patronie mojej ulicy. Urodzony na Żmudzi o rok później niż Mickiewicz, w latach 1821 — 26 studiował Simas Tadas Stanevičius (Szymon Tadeusz Staniewicz) na Uniwersytecie Wileńskim. Pasjonował się "Odą do młodości" Mickiewicza. Ale czy znał osobiście wielkiego Adama? Niestety, żadnych na ten temat wzmianek nie znalazłam, ani tu, ani w "Literaturze litewskiej", którą wydał Z. Stobierski.

Praca składa się z ośmiu rozdziałów. Polska literatura religijna w przekładach litewskich XVI — XVIII wieku, okresu Oświecenia i początku XX w. Romantyzm, koniec XIX i początek XX wieku, twórczość pisarzy II Rzeczypospolitej i Polski Ludowej.

Zainteresowanie poezją Jana Kochanowskiego datuje się na Litwie od końca XVI wieku. Już w 1598 roku ukazało się w języku litewskim w dwujęzycznym katechizmie sześć psalmów Kochanowskiego. Jan z Czarnolasu wydawany był po litewsku również w wiekach następnych.

Dla rozwoju literatury litewskiej niemałe znaczenie miała twórczość polsko-łacińskiego poety Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Urodzony w Sarbiewie pod Płońskiem, następnie po studiach w Rzymie doktor teologii Akademii Wileńskiej opiewał w swych wierszach piękno Litwy i Wilna. Właśnie od niego dowiadujemy się, że na szczycie Łukiszek Zielonych rosną wyniosłe dęby. Gdzie te czasy, gdzie te dęby?

Poezja Sarbiewskiego znana była na Litwie i w oryginałach łacińskich, i w tłumaczeniach, ale te były późniejsze. Najobszerniejszym i bodaj najlepszym tłumaczeniem tego poety jest wydany w r. 1958 zbiorek "Mišku žaidimai" ("Zabawy leśne). Tłumaczem był Albinas Žukauskas.

Polscy pisarze epoki Oświecenia oraz początku XIX wieku przyczynili się w dużej mierze do rozwoju kultury litewskiej (czytane w oryginałach lub tłumaczeniu). Zaś wzorowanie się pisarzy litewskich na utworach polskich pomogło im w opanowaniu warsztatu pisarskiego, dzięki czemu wielu poetów I połowy XIX w. weszło do piśmiennictwa i otrzymało miano klasyków literatury litewskiej.

Ogromny wpływ na kształtowanie się litewskiej świadomości narodowej miał romantyzm polski. Wielu polskich romantyków — Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Syrokomla pierwsze swoje utwory napisało w Wilnie lub w okolicy, tworząc w ten sposób tzw. szkołę litewską w literaturze polskiej.

Najszerzej jednak upowszechniano na Litwie twórczość Adama Mickiewicza. Jego silna osobowość zawsze oddziaływała i oddziałuje nadal na świadomość Litwinów. W latach 80 ubiegłego wieku zaczęto go uważać za Litwina, który tylko zrządzeniem losu tworzył w języku polskim. Często nawet nazwisko poety brzmiało: Mickus.

Wiele się przyczyn na to złożyło. Nie tylko inwokacja z "Pana Tadeusza", nie tylko głęboka miłość, jaką żywił do Litwy poeta, nie tylko "Grażyna" i "Konrad Wallenrod", ale i wypaczone, a czasem niezbyt uczciwe tłumaczenie jego utworów. Tak więc w okresie wolnej Litwy "Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego" ukazały się jako "Księgi narodu litewskiego i pielgrzymstwa litewskiego". W znacznym stopniu przyczynił się do tego litewski historyk literatury, pedagog, publicysta i tłumacz Mykolas Biržiška. Otóż Biržiška ułożył i wydał zbiór utworów Adama Mickiewicza (1919 — 1927). Wydając — "redagował" i "poprawiał" i tłumaczy, i samego Mickiewicza. Na przykład, w całym "Panu Tadeuszu" próżno byś szukał słów: Polska, Polak, polski. U Mickiewicza — wojsko polskie, Biržiška robi — żołnierze.

Słynne strofy z księgi XII.

I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz triumfalny: Jeszcze Polska nie zginęła...
Marsz Dąbrowski do Polski! — I wszyscy klasnęli.
I wszyscy "Marsz Dąbrowski!" chórem okrzyknęli.

M. Biržiška przerobił, "poprawiając" na: Wszyscy poznali, że grano marsz, który miły był wszystkim i Ojczyzna nie zginęła", mimo że u tłumacza K. Šakenisa była i Polska, i Dąbrowski.

Podobnie uczynił M. Biržiška z tłumaczeniami A. Valaitisa, to znaczy usunął wszystkie zwroty kojarzące się z polskością. Nawet "stary mazur" wydał mu się trefny, więc zamienia na starą melodię. Zmieniał też treść. Kiedy Mickiewicz mówi o tym, jak jenerał Dąbrowski z ziemi włoskiej stara się przyciągnąć do Polski, i dalej o Kniaziewiczu, słowem legionach polskich, M. Biržiška pisze o anonimowych synach ojczyzny, którzy w Italii zdobyli wielką sławę. A kiedy podczas śniadania w Zamku pito kawę ("Takiej kawy jak w Polszcze nie ma w żadnym kraju"), tu się czyta: "tę kawę pije się u nas". Został też skreślony piękny, ale zbyt polski fragment gry Jankiela.

Żeby nie wracać więcej do tego tematu, dodajmy, że postępowano w ten sposób nie tylko z Mickiewiczem. W świetle powyższego postarajmy się zrozumieć tych ludzi, którzy mają żal do Polaków, że przywłaszczyli sobie ich poetę. Bo widocznie w swoim czasie uczyli się w szkole o takim, "poprawionym" Mickiewiczu.

Na szczęście jednak tłumaczyli Mickiewicza również inni tłumacze litewscy, tacy jak Vincas Mykolaitis-Putinas, Justinas Marcinkevičius.

Lepiej powiodło się "Balladom i romansom". Z siedemnastu — na język litewski przetłumaczono dwanaście. Pierwszym tłumaczem był Liudvikas Adomas Jucevičius. Jego przekład "Trzech Budrysów" ukazał się drukiem już w 1837 roku w książce "Wyjątki z nowoczesnych poetów polskich, tłumaczone na język litewski". Jednakże ballada ta nie została na Litwie przychylnie przyjęta. Zwłaszcza negatywną jej ocenę dał J. Tumas-Vaižgantas, uważając ją za utwór bardzo polski. Tym niemniej utwór miał wielu tłumaczy.

O dużym powodzeniu "Ballad i romansów" świadczyć może fakt, iż pokusiło się o ich tłumaczenie aż 24 tłumaczy. Bodaj najbardziej rozpowszechnionym i ulubionym wierszem Mickiewicza na Litwie jest "Oda do młodości", przetłumaczona po raz pierwszy w 1900 r. przez J. Šnapštysa. Później tłumaczona była wiele razy.

Autor omawianej pracy Mieczysław Jackiewicz wiele uwagi poświęca tłumaczeniom na język litewski twórczości Kraszewskiego, Syrokomli, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, a także pisarzy i poetów powojennych. "Historia splotła losy obojga narodów — polskiego i litewskiego — czytamy w zakończeniu — zespoliła ze sobą, lecz później, w najbardziej dramatycznych i ciężkich latach po powstaniu 1863 pogmatwała ich losy tragicznie, doprowadziła do rozłąki i na pewien czas do izolacji. Jednakże i w tym ciężkim okresie literatura polska była przekładana na Litwie, upowszechniana i serdecznie przyjmowana przez naród. W latach niewoli odważni i bohaterscy nosiciele książek w swoich plecakach obok utworów Baranauskasa, Maironisa, Kudirki przenosili na Litwę tłumaczone książeczki Mickiewicza, Sienkiewicza, Rodziewiczówny.

Powyższa praca wskazuje, jak bliskie i pokrewne są sobie elementy kulturowe polskie i litewskie, jak wiele jest wspólnego.

Łucja BRZOZOWSKA

Bardzo potrzebna książka

Żegnaj XXXIX — witaj XL imprezo!

(Dokończenie ze str. 1)

wydawcę po drukarza i księgarza (hurtownika). I oto jesteśmy świadkami swoistego fenomenu: mimo od lat ostrej recesji na Zachodzie, rośnie ranga targów. I co niektórych zadziwia, rośnie też liczba tych imprez, tak o charakterze międzynarodowym, jak i krajowym. Na przykład, tylko w maju, miesiącu warszawskich targów, na świecie odbywa się siedem innych, od Bogoty do Bazylei.

No, ale wróćmy do chwili, kiedy to sekretarz generalny MTK Ryszard Grębkowski powita uczestników i gości XXXIX Międzynarodowych Targów Książki, które jak i w latach poprzednich, zorganizowały Ars Polona oraz Polska Izba Książki.

Swój udział w warszawskiej imprezie, która wciąż należy do największych w Europie, zapowiedziało z górą pięciuset wystawców. Obok niemal dwustu firm polskich uczestniczą tu wydawcy z ponad trzydziestu krajów, głównie z naszego kontynentu oraz z Ameryki Północnej, Azji oraz Afryki.

Tematem wiodącym tegorocznych targów była Rosja. Minister Kultury i Sztuki Polski Kazimierz Dejmek w swym przemówieniu specjalnie powitał wystawców z Rosji oraz z państw powstałych z b. ZSRR, którzy przyjechali do Warszawy korzystając z wsparcia finansowego Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Dyrektorka Ars Polony Monika Białecka odnotowała również udział honorowych gości imprezy — wydawców rosyjskich, przedstawiających w Warszawie dorobek wielu, w tym także nowych, nieznanych jeszcze oficyn swego kraju. Dzięki Fundacji Batorego sponsorującej rosyjską ekspozycję — mamy możność zapoznania się z aktualną ofertą wydawniczą Rosji i zaprezentowania jej na szerszym forum międzynarodowym.

Do dyspozycji gości honorowych — wydawców rosyjskich — oddana została reprezentacyjna Sala Kolumnowa PKiN. My, tzn. Litwa, ulokowaliśmy się w sali bibliotecznej na półpiętrku, trochę dalej od głównego "traktu" z obawą, że nas tu nikt nie dojrzy. Okazało się, że na próżno, bo za chwilę witamy pierwszych gości na czele z ministrem Kazimierzem Dejmkiem, który interesuje się dorobkiem Litwy. Zainteresowanie to będzie stałe. Towarzyszące od pierwszej chwili otwarcia, aż po ostatnią, a wspólne stoisko "Kuriera", "Magazynu" i "Znad Wilii" — pobije na pewno wszelkie rekordy.

Nasi sąsiedzi — wydawcy z Chorwacji i Ukrainy — trochę z zazdrością spoglądają na wciąż niesłabnące zainteresowanie naszymi jeszcze jakże skromnymi w porównaniu z innymi wydaniami. Ale słowo Wilno ma tu magiczną moc. Wabią nie tylko książki. Wielu przychodzi, by po prostu pogadać z wilniukami.

Spotkania

Najpierwsze nastąpiło z Ewą Pietrzela, studentką Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, która ma w obowiązku opiekę nad naszą delegacją. Zgłosiła się na ochotnika do obsługi Targów, zresztą tak jak i Andrzej Moskwin, absolwent Uniwersytetu Moskiewskiego, tu w Warszawie robiący doktorat. Pasja Andrzeja językiem polskim zrodziła się w latach dziecięcych, kiedy wraz z rodzicami mieszkał w Nieświeżu, gdzie wiele zabytków, nazwisk związanych było ze słowem — Polska. Dlatego nie wahał się w wyborze — Uniwersytet Moskiewski, slawistyka. Potem pracował jako wykładowca na Uniwersytecie w Krasnojarsku, gdzie upłynęły mu cztery lata i skąd przyjechał na trzyletnie studia doktoranckie do Warszawy.

Co będzie robił, kiedy powróci? Marzy o pracy na wyższej uczelni. Oczywiście, w Moskwie. Ale zresztą nie chce zabiegać do przodu — cieszy się dniem dzisiejszym, a szczególnie takim, kiedy to ma kontakt z tylu ludźmi. Ten pociąg do poznania i nowych kontaktów przywiódł go jako ochotnika na Targi.

Rozmowę z Andrzejem muszę przerwać, bo pan Stanisław Bolesławowicz, który przyszedł zwiedzić Targi wiedząc o tym, że tu są przedstawiciele polskich pism ukazujących się w Wilnie, chce choć chwilę z nami porozmawiać.

— Pokłońcie się memu miastu, które porzuciłem przed laty i którego, niestety, nie mogłem odwiedzić. Pochodzę spod Wilna i całe życie żyję wspomnieniami. Kiedyś, gdy opuszczałem miasto myślałem, że za kilka lat powrócę. Dziś wracam tam codziennie, ale tylko wspomnieniami. Ale poprzez to, żeście tu przybyli, przybliżyliście mi moje Wilno.

Trójka młodych dziewcząt widząc łzy pana Stanisława zatrzymuje się na chwilę. Jak się później okaże mają też kontakt z naszym miastem. Ale ten nie jest tak sentymentalny, lecz raczej zawodowy.

Izabella Lis, Joanna Hyndle, Anna Jackowska studiowały język litewski. Rozpoczęły od zera. Dziś mówią zupełnie poprawnie, oczywiście z akcentem warszawskim. Co prawda, tylko Joannie język litewski przydał się na co dzień, albowiem pracuje jako tłumaczka w Ośrodku Studiów Wschodnich. Izabelli i Annie proponowano pracę w Białymstoku, ale nie chciały porzucać Warszawy. Więc chwilowo litewski im się nie przydał. No, ale wierzą, że może w przyszłości.

Opisać wszystkie rozmowy, jakie toczyły się przy stoisku litewskim — zebrałyby się tego całe tomy.

A przecież kiermasz — to nie tylko ludzie, biznes

— to też szereg imprez towarzyszących, o których Biuro Prasowe na bieżąco informowało wszystkich zainteresowanych.

Przede wszystkim wymienić tu trzeba międzynarodowe seminarium poświęcone problematyce prawa autorskiego. Mówimy o tej imprezie nieprzypadkowo, gdyż jest o tyle istotna, że jest to pierwszy rok funkcjonowania w Polsce nowej ustawy. Tradycyjnie też w czasie Targów (a nastąpiło to w drugim dniu) wręczono nagrody w konkursie "Najpiękniejsze książki roku". Kilka słów o tej imprezie. Konkurs organizowany jest przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, a w tegorocznym wzięło udział 55 oficyn, które zgłosiły 120 tytułów. I oto zapada werdykt: za najpiękniejsze książki 1993 roku uznano: "Polskie papiery wartościowe" Lecha Kałkowskiego i Lesława Andrzeja Pagi (wydawnictwo Rosikon — Press), "Nad zamkami Polski" Stanisława Markowskiego (wydawnictwo Postscriptum — Euromarket) i pracę zbiorową "Dzięciora" wydaną przez Narodową Galerię Sztuki Współczesnej Zachęta. Nagrodę indywidualną przyznano Henrykowi Tomaszewskiemu za rolę, jaką odegrał w kształtowaniu grafiki książkowej. Nagrody honorowe przypadły: Muzeum Narodowemu w Poznaniu za wysoki poziom artystyczny katalogów oraz Tomaszowi Tomaszewskiemu za wybitne fotografie w książkach Wydawnictw Artystycznych i Filmowych "Poszukiwanie Ameryki" oraz "Ostatni. Współcześni Żydzi polscy".

Uhonorowane książki eksponowane będą w październiku tego roku we Frankfurcie nad Menem oraz zgłoszone zostaną do konkursu na najpiękniejsze książki świata, jaki odbędzie się w Lipsku w kwietniu 1995 r.

I jeszcze jedna nagroda. Wręczona również w tym dniu.

Tym razem mowa o prywatnej nagrodzie Marii Ginter za najlepszą książkę wspomnieniową 1993 r. Otrzymała ją Rita Gombrowicz, autorka opublikowanej przez Wydawnictwo Literackie pracy "Gombrowicz w Europie". Spotkanie z wdową po autorze "Ferdydurke" odbyło się w Klubie Księgarza.

Mówiąc o nagrodach nie pomińmy też nagrody Warszawskiej Premiery Literackiej wręczonej za książkę "Myśląc o obrazach" autorstwa Joanny Pollakówny.

Konferencje i odczyty, pokazy ręcznej oprawy książki, promocje nowych wydań, seminaria, spotkania. Zresztą czy znalazł się ktoś, kto to wszystko zwiedził? A jak nie wspomnieć o wernisażach czynnych w wielu salach stolicy. W galerii CHZ Ars Polona na Krakowskim Przedmieściu trwała wystawa "Francuskie albumy o sztuce dekoracyjnej", w salonie ARTu — "Ilustracje, oryginalna książka ustkatowa", prezentacja grafiki i ilustracji książkowej i wiele, wiele innych.

W czasie Targów odbyła się też II konferencja wydawców edukacyjnych z Europy Środkowo-Wschodniej. A w Staromiejskim Domu Kultury — drugi warszawski Art-Zin Show połączony z konferencją poświęconą nieformalnym ruchom artystycznym.

Oglądając mnóstwo propozycji człowiek doprawdy się dwoił i troił, żeby to chociażby pobieżnie obejrzeć. A przecież jak się nie zatrzymać chociażby na chwilę przed samym Pałacem, gdzie dosłownie co godzinę zmieniały się przebierańce — bohaterowie ulubionych książek.

Nic dziwnego, że każdy musiał sam myśleć o reklamie, by jak najwięcej ludzi ściągnąć do swego stoiska. Cieszyńska Drukarnia z Czech przywiozła przepiękny balon z napisem: zapraszamy do 460 stoiska, który to startując spod Pałacu długo potem latał nad Warszawą.

Litewska delegacja zawiesiła tuż przy schodach wiodących do swego stoiska prześliczny plakat z M.B. Ostrobramską. Ona, jak zwykle, nam pomogła, że sukces Litwy na targach był oczywisty.

Impreza się zakończyła. I już słyszymy od gospodarzy tradycyjne zaproszenie na XL Międzynarodowe Targi Książki, które znów, jak zawsze, odbędą się w maju w Warszawie.

Nie piszemy o korzyściach Targów, o zawartych transakcjach. Albowiem jest to rzecz bardzo subiektywna — bo dla wielu nawet sam udział w takim forum to bardzo wielkie święto.

Helena GŁADKOWSKA,
spec. wysłannik "Kuriera Wileńskiego"

Warszawa — Wilno

Majowy jubileusz

Maj naprawdę zawitał. Zawitał do tej sali, gdzie się zebrali wielbiciele ludowej piosenki polskiej oraz do serc zgodnie bijących w takt z muzyką. I chociaż pogoda nie dopisała, tłumy ludzi kierowały swe kroki do Pałacu Kultury Wspólnoty Związków Zawodowych. Właśnie tam odbył się koncert jubileuszowy (5-lecie) "Kapeli Kaziuka Wileńskiego", o czym wcześniej informował "K. W.".

"Odbył się" — to słowo zbyt oficjalne, by odtworzyć atmosferę panującą na sali i scenie, pięknie umajonej kwiatami firmy "Florexlit". Już pierwsze skoczne akordy muzyki potrafiły poruszyć serca publiczności. A zielone gałązki brzózek? Przecież są Zielone Świątki! Podwójna radość dla wszystkich nas, spragnionych prawdziwego święta!

Nie sposób po prostu odzwierciedlić wszystkie uczucia, które ogarniały obecnych na tym koncercie. To i wzruszenie ściskające za gardło przy dźwiękach wesołych i rzewnych melodii, polskich ślicznych piosenek. I duma z tych wspaniałych, wytrwałych ludzi, którzy już pięć lat niosą nam zwykłe, pocieszające słowa poezji. Piosenka goniła piosenkę, przeplatana serdecznymi i dowcipnymi słowami Wincuka — niestrudzonego Dominika Kuziniewicza. Ale ... wróćmy pamięcią do tamtych lat, gdy się wszystko zaczęło.

...1988 rok. Mała kawiarenka w Mickunach. Trzech chłopaków z gitarą. I tu chyba siła wyższa zesłała im anioła-stróża w postaci dziennikarki Leokadii Drozd. Usłyszała ich śpiewanie i zaproponowała utworzyć kapelę. Właśnie w taki sposób Józek, Olek i Tadzik zostali tą pierwszą generacją, która dała początki dzisiejszej kapeli. Imię "Kaziuka Wileńskiego" nadano im na pierwszym festynie kultury polskiej "Kwiaty Polskie" w Niemenczynie w maju 1989 roku. Chrzestnymi kapeli zostali dziennikarka "Kuriera Wileńskiego" Leokadia Drozd i Wincuk radiowy — Dominik Kuziniewicz. W tym też roku po raz pierwszy gościli w Polsce. Z wielkim aplauzem wysłuchano ich w Elblągu. Od tej pory mają na swym koncie około 30 występów w Macierzy.

Dużo i z radością śpiewają w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Odbyły się występy w Rosji i na Białorusi. Wszędzie otwierały się przed nimi serca i drzwi. Nie mogło być inaczej: z tak wielkim zaangażowaniem podjęli się misji odrodzenia dawnych tradycji i obyczajów kultury polskiej, przekazywanej im przez rodziców...

... Ma kapelę pod swym "skrzydłem" kierownik Józef Bożerodski. Co więcej, w 1992 roku rodzi się pod jego kierownictwem zespół estradowy "Sami Swoi". Świadczy to o tym, jak szerokie są możliwości tych ludzi, niestrudzenie dążących ku coraz większemu rozwojowi swych talentów...

... A tymczasem na scenie coraz to piękniejsze piosenki w wykonaniu całej kapeli i solistów. Gorące brawa odebrała Danuta Żebrowska, która, między innymi, pisze też teksty piosenek śpiewanych przez zespół estradowy "Sami Swoi".

"Wierzby płaczki" w wykonaniu Danuty Żebrowskiej i Teresy Kołtan, "Tumbałałajka", "Czarne oczy" — duet J. Bożerodski i A. Kalinow, mistrzowsko wykonany "Czardasz" przez A. Kalinowa i figlarna polka "Dziadek" (Arkadiusz Dworkin)... Można by było wyliczać bez końca te skoczne i smutne piosenki. Jednak słowa nie odzwierciedlą stanu duszy każdego widza obecnego na tym koncercie. Najlepiej by było spytać o wrażenia nasze serca...

Wszystko się kiedyś kończy na tym świecie. I ten piękny koncert jubileuszowy też dobiegł końca. Nastała uroczysta chwila gratulacji i wyrazów uznania. Najczulej pozdrawiani byli jubilaci chyba przez Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna w Ełku. Nic dziwnego, w ciągu pięciu lat kapela była popierana i wspomagana przez ludzi z tego Towarzystwa, gorąco zawsze oklaskiwana przez publiczność w Ełku. Piękne kwiaty, szczodre prezenty, serdeczne słowa sypały się, jak z rogu obfitości. Delegacja z Siemiatycz, Gołdapi. Piękny prezent "wręczyła" dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie A. Skakowska; kapela została członkiem tego Centrum. Nie zabrakło też rodaków. Serdecznie pozdrowił swych ziomków przewodniczący Rady Samorządu rejonu wileńskiego A. Silko. No i oczywiście, kum z kumą z tradycyjnym tortem urodzinowym. "Sto lat" śpiewane przez publiczność długo będzie brzmiało w sercach jubilatów i niech wszystkie słowa uznania i gorące brawa towarzyszą im przez dalsze lata ich twórczej działalności.

Irena LITWIN

NA ZDJĘCIACH T. Ważniewicza: fragmenty występu kapeli "Kaziuka Wileńskiego".

Zatwierdzone uchwałą Rządu Republiki Litewskiej nr 293 z 19 kwietnia 1994 r.

Przepisy pracy przedstawiciela Rządu Republiki Litewskiej

1. Najważniejszym obowiązkiem przedstawiciela Rządu Republiki Litewskiej (dalej — przedstawiciel rządu) jest nadzorowanie, czy samorządy przestrzegają Konstytucji i ustaw Republiki Litewskiej, czy wykonują postanowienia Rządu Republiki Litewskiej.

2. Przy pełnieniu swych obowiązków przedstawiciel rządu kieruje się ustawą Republiki Litewskiej o przedstawicielu rządu (dalej — ustawa o przedstawicielu Rządu), innymi ustawami Republiki Litewskiej, uchwałami Rządu Republiki Litewskiej i niniejszymi przepisami.

3. Przedstawiciel rządu w miarę możliwości uczestniczy w sesjach rad samorządów oraz posiedzeniach zarządów.

4. Niezależnie od tego, czy przedstawiciel rządu uczestniczy w sesjach rad samorządów i posiedzeniach zarządów, powinien on przeglądać uchwały rad samorządów i rozporządzenia zarządów (dalej — uchwały i rozporządzenia instytucji samorządowych) i sposobami ustalonymi w ustawie o przedstawicielu rządu starać się, aby nie były przyjmowane nieprawne dokumenty.

5. Jeżeli instytucje samorządowe przyjmują uchwały i rozporządzenia, związane z realizacją konkretnych ustaw, innych aktów prawnych, przedstawiciel rządu powinien kontrolować, aby nie naruszano terminów wykonania i aby tryb wykonywania ustalony w uchwałach i rozporządzeniach odpowiadał ustawom i innym aktom prawnym.

6. Jeżeli realizację ustaw i innych aktów prawnych powierza się odpowiednim służbom (wydziałom) samorządów i tryb ich realizacji ustala się w zarządzaniach tych służb (wydziałów), przedstawiciel rządu powinien kontrolować, aby te zarządzenia odpowiadały ustawom i innym aktom prawnym.

7. Jeżeli ustawy i inne akty prawne realizowane są na miejscu bez uchwał, rozporządzeń czy zarządzeń instytucji samorządowych, a tylko na podstawie pisemnych poleceń lub wytycznych rezolucji kierowników samorządów, przedstawiciel rządu powinien przekonać się, czy te polecenia i wytyczne odpowiadają ustawom i innym aktom prawnym.

8. Jeżeli kierownicy samorządów zwracają się do przedstawiciela rządu w sprawie trybu rozstrzygania kwestii przedstawianych w punktach 4-7 niniejszych przepisów, może on wyrazić własną opinię w ich sprawie.

9. Uważając, że uchwały i rozporządzenia instytucji samorządowych są sprzeczne z ustawami, naruszają prawa obywateli lub organizacji, że nie przestrzega się ustaw lub nie wykonuje uchwał Rządu Republiki Litewskiej, przedstawiciel rządu działa w sposób przewidziany w punktach 1-3 artykułu 3 i w artykule 5 ustawy o przedstawicielu rządu.

Jeżeli funkcjonariusze samorządów nie podejmują kroków dla bezzwłocznego wstrzymania realizacji wydanych przez instytucje samorządowe spornych aktów, nie zapewniają wykonania postanowień Rządu Republiki Litewskiej, ich działalność (czynności lub bezczynność) uważana jest za niedbalstwo lub nadużywanie stanowiska służbowego. O takich przypadkach przedstawiciel rządu powinien powiadomić kontrolera Sejmu Republiki Litewskiej.

10. Zwracając się do sądu w formie ustalanej w artykule 5 ustawy o przedstawicielu rządu, przedstawiciel rządu powinien przedstawić Rządowi Republiki Litewskiej kopię zażalenia do sądu.

11. Przedstawiciel rządu powinien co najmniej raz na tydzień w ustalonym i podanym do wiadomości publicznej czasie przyjmować w ośrodku regionu mieszkańców w kwestiach dotyczących działalności samorządów.

12. Jeżeli obywatele zwracają się do przedstawiciela rządu w sprawie konkretnych decyzji, rozporządzeń lub działań funkcjonariuszy samorządowych, ich podania lub skargi przedstawiciel rządu powinien rozpatrzyć i udzielić odpowiedzi na piśmie (gdy prosi się o odpowiedź pisemną).

13. Przedstawiciel rządu, który raz już rozpatrzył i w sposób umotywowany odpowiedział na podanie lub zażalenie obywatela, ale potem znowu otrzymał powtórne podanie lub zażalenie od tej samej osoby w tej samej kwestii, nie rozpatruje jej, jeżeli nie przedstawiono innych argumentów, natomiast zainteresowaną osobę informuje, że interesująca ją kwestia została rozpatrzona.

14. Jeżeli obywatele lub przedstawiciele organizacji zwracają się w sprawie rozwiązywania kwestii gospodarczych lub socjalnych w samorządach, przedstawiciel rządu nie rozpatruje tych podań czy zażaleń, przekazując je do rozpatrzenia według gestii.

15. Kancelaria Rządu Republiki Litewskiej i jej wydziały, ministerstwa oraz inne instytucje rządowe nie mogą przesyłać do rozpatrzenia podań lub zażaleń obywateli albo organizacji do przedstawicieli rządu, jeżeli nie jest to związane z ustaleniem legalności uchwał, rozporządzeń i innych aktów instytucji samorządowych.

16. Przesłane podania i zażalenia obywateli lub organizacji, nie związane z ustaleniem legalności uchwał, rozporządzeń i innych aktów instytucji samorządowych, przedstawiciel rządu kieruje według gestii i powiadamia o tym kierownictwo odpowiedniej instytucji lub osobę, która przesłała mu te podania lub zażalenia.

17. Jeżeli obywatele lub organizacje zwracają się do przedstawiciela rządu w sprawie bezprawnej działalności instytucji państwowych w regionach, ich podania lub zażalenia przedstawiciel rządu przekazuje do organu nadrzędnego tych instytucji państwowych.

18. Jeżeli obywatele lub organizacje zwracają się do przedstawiciela rządu w sprawie działań funkcjonariuszy lub innych pracowników samorządu, mających znamiona przestępczości lub związanych z marnotrawieniem środków samorządowych i państwowych, jak też bezprawnym ich wykorzystaniem, przedstawiciel rządu przekazuje ich podania lub zażalenia odpowiednim władzom śledczym lub kontroli państwowej.

Przekonany, że w postępowaniu funkcjonariuszy samorządów są znamiona nadużywania stanowiska służbowego lub biurokratyzmu, przedstawiciel rządu powiadamia o tym kontrolera Sejmu Republiki Litewskiej.

W przypadkach wyszczególnionych w niniejszym i 17 punkcie przedstawiciel rządu może zwracać się do ministerstw i innych instytucji rządowych, może on również zwracać się do instytucji administracji państwowej zgodnie z ich kompetencjami, prosząc o wyjaśnienie trybu stosowania uchwał Rządu Republiki Litewskiej, jeżeli jest to bezpośrednio związane z działalnością samorządów, ich stosunkiem z instytucjami administracji państwowej, jak też działalnością przedstawiciela rządu.

19. Zlecenia przedstawicielowi rządu związane z kwestiami jego pracy, udzielane są na podstawie postanowień Rządu Republiki Litewskiej, przestrzegając ustawy o przedstawicielu rządu, natomiast w kwestiach działalności organizacyjnej i roboczej wytycznych mogą mu udzielać wyłącznie premier i sekretarz rządu.

20. Przedstawiciel rządu może w ustalonym trybie składać Rządowi Republiki Litewskiej projekty jego uchwał i rozporządzeń.

21. Pełnomocnictwa służbowe pracowników instytucji przedstawiciela rządu (funkcje robocze lub instrukcję służbową) ustala przedstawiciel rządu.

22. Dokumenty i ogólna korespondencja przedstawiciela rządu prowadzone są w trybie ustalonym w instrukcji o biurowości.

Zaaprobowane uchwałą Rządu Republiki Litewskiej nr 360 z 9 maja 1994 r.

Koncepcja pomocy społecznej

Część ogólna

1. Pomoc społeczna obok ubezpieczeń społecznych składa się na system opieki społecznej.

2. Pomoc społeczna — to środki społeczne, ekonomiczne, prawne i organizacyjne, mające na celu stworzenie niezbędnych warunków życia dla osób (rodzin), których dochody z pracy, ubezpieczeń społecznych i inne z przyczyn obiektywnych, niezależnych od nich są niedostateczne, aby mogły się zatroszczyć o siebie.

Pomoc społeczna nie może zapewnić długotrwałego bezpieczeństwa ekonomicznego i socjalnego, pomaga jedynie człowiekowi przeżyć w ekstremalnych warunkach. Pomoc społeczna ma być taka, aby osoba (rodzina) chciała pracować i oszczędzać.

3. W koncepcji pomocy społecznej zawarta została ocena obecnego stanu pomocy społecznej, przewiduje ona strategię i taktykę jej rozwoju, a także postuluje skuteczniejsze wcielenie w życie ustaw związanych z opieką społeczną, przygotowanie teoretyczne warunków doskonalenia istniejących i stworzenia nowych.

Główne niedociągnięcia istniejącego systemu pomocy społecznej

4. Udzielana obecnie ludziom pomoc społeczna ma być udoskonalona, gdyż:

4.1. z powodu braku środków na zwiększenie zasiłków rosną one wolniej, niż ceny niezbędnych towarów konsumpcyjnych;

4.2. nie deklaruje się dochodów, w związku z czym do wymagających wsparcia niesłusznie zalicza się osoby, otrzymujące duże dochody (częstokroć nielegalne) oraz członków ich rodziny;

4.3. niedoskonały jest system świadczeń społecznych, najczęściej ograniczający się do usług, świadczonych w stacjonarnych instytucjach opieki społecznej. Powyższe instytucje są zbyt mocno scentralizowane;

4.4. bardzo szeroki i zawikłany jest system zasiłków i ulg z tytułu pomocy społecznej;

4.5. najważniejsze ustawy w sferze pomocy społecznej niezupełnie odpowiadają nowym warunkom ekonomicznym i socjalnym.

5. System pomocy społecznej nie jest w pełni skuteczny, gdyż nie jest doskonałe zarządzanie pomocą społeczną, nie ukształtowała się infrastruktura pomocy społecznej, brak koncepcji pracy społecznej, odczuwa się dotkliwy brak zawodowych pracowników społecznych oraz specjalistów do kierowania systemem pomocy społecznej. Za mało opieramy się na organizacje niepaństwowe, zbyt mało uwagi poświęcamy organizowaniu wspólnot (przez samych ludzi), źle jest zorganizowana działalność oświatowa, związana z krzewieniem idei sprawiedliwości, solidarności i humanizmu.

Pomoc społeczna i zasady jej udzielania

6. Pomoc społeczna jest państwowa i niepaństwowa.

Państwowej pomocy społecznej udziela się zgodnie z założeniem Konstytucji Republiki Litewskiej, że obowiązkiem rodziców jest utrzymanie swych nieletnich dzieci, a obowiązkiem dzieci — opieka nad rodzicami na starość. Jednocześnie przestrzega się zasady solidarności społecznej, w myśl której państwo zobowiązuje się troszczyć o każdego człowieka, który z przyczyn obiektywnych nie może się zatroszczyć o siebie.

Niepaństwowa pomoc społeczna udzielana jest dobrowolnie i w tym ma przewagę nad państwową, ale jej nie starcza. Niepaństwowa pomoc społeczna zależy zarówno od inicjatywy jej organizatorów, jak też warunków działalności, toteż państwo powinno się troszczyć, aby warunki tej działalności były jak najpomyślniejsze, ułatwiając w ten sposób sobie rozstrzyganie problemów opieki społecznej.

7. Zapotrzebowanie na pomoc społeczną najbardziej uzależnione jest od sytuacji demograficznej i ekonomicznej państwa, jak też od tego, w jakim stopniu środowisko nadaje się do życia ludzi, dotkniętych niedolą.

8. Skala pomocy społecznej zależy od potencjału ekonomicznego społeczeństwa oraz kształtującego się poczucia sprawiedliwości społecznej, co decyduje o podziale dochodów, jak również od możliwości technicznych podziału tych dochodów.

9. Głównym zadaniem polityki społecznej jest dbałość o to, aby pomoc społeczna udzielana była jedynie tym osobom, które nie mogą bez niej się obejść. Wydatki na administrowanie opieki społecznej mają być jak najmniejsze, niemniej zapewniające skuteczność tej pomocy.

10. Zasady organizowania pomocy społecznej są następujące:

10.1. pomocy udziela się, kierując się normami (standardami) socjalnymi i ekonomicznymi, zapewniającymi bezpieczeństwo socjalne każdej osoby;

10.2. udzielana pomoc ma jak najdokładniej zaspokajać potrzeby wspieranej osoby, niezależnie od jej poglądów politycznych, religijnych, narodowości i stanu społecznego;

10.3. dla osób wspieranych mają być stworzone warunki integracji socjalnej, aby stały się one całkowicie lub częściowo samodzielne;

10.4. pomoc w miejscu zamieszkania jest lepsza od scentralizowanej, pierwszeństwo przyznaje się opiece rodzinnej, nie zaś pomocy instytucji;

10.5. osobie zapewnia się prawo wyboru pomocy społecznej ze względu na istniejące możliwości.

Sposoby udzielania pomocy społecznej

11. Istnieją następujące sposoby udzielania pomocy społecznej:

11.1. usługi społeczne i opieka społeczna;

11.2. zasiłki i wypłaty pieniężne;

11.3. pomoc rzeczowa.

12. Najczęstszą pomocą są zasiłki albo datki pieniężne. Zasiłki mają być przyznawane w tym wypadku, gdy osoba lub rodzina mogą i są zainteresowane skutecznym wykorzystaniem pieniędzy. W przeciwnym razie udziela się innej pomocy (wydaje się imienne wartościowe kartki na kupno określonych artykułów spożywczych, otrzymanie opału, opłatę za usługi komunalne itp.). Jak najwięcej usług należy świadczyć i dla tych osób, dla których są one niezbędne.

Usługi społeczne i pomoc rzeczowa mają być upowszechniane, aby zmniejszyć nadużywanie pomocy społecznej.

Wysokość państwowej pomocy społecznej

13. Państwo, wcielając w życie politykę pomocy społecznej kieruje się zasadą, że mieszkańcy dochody na przeżycie powinni otrzymać przede wszystkim w postaci wynagrodzenia za pracę lub wypłat z tytułu ubezpieczeń społecznych i tylko nieliczni — najniżej uposażeni — z systemu pomocy społecznej.

14. Ustalone przez państwo minimalne wynagrodzenie za pracę i wypłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych (emerytury, zasiłki dla bezrobotnych itp.), gdy powyższe wypłaty stanowią główne źródło dochodu, mają być nie mniejsze od minimalnych wydatków na utrzymanie. Zdrowy pracujący człowiek nie powinien być zaliczany do wymagających wsparcia. Wspierane mogą być tylko osoby na jego utrzymaniu.

Państwowa pomoc społeczna powinna być taka, aby wspierane osoby mogły zaspokoić swe niezbędne potrzeby (żywność, odzież, mieszkanie, higiena osobista).

15. Osobom wspieranym udziela się pomocy pieniężnej (a także usług socjalnych i pomocy rzeczowej), co ma uzupełnić ich dochody, aby nie były mniejsze od minimum socjalnego.

16. Państwo z myślą o procesach demograficznych może zapewnić rodzinom nie tylko niezbędną stopę życiową, ale też pokryć częściowo wydatki na utrzymanie dziecka poprzez wypłatę zasiłku na każde wychowywane dziecko niezależnie od aktywności ekonomicznej rodziców (opiekunów). Zasiłki, jak też inne wypłaty i dodatkowe ulgi dla rodzin i osób, mających zasługi wobec państwa, poszkodowanych w wyniku agresji obcego państwa bądź podczas pełnienia obowiązków służbowych, nie są kwalifikowane do pomocy społecznej. Niemniej administrowanie tymi zasiłkami, innymi wypłatami i ulgami może być przekazane państwowym służbom opieki społecznej, przewidując w ustawach i uchwałach Rządu Republiki Litewskiej źródła finansowania tego administrowania.

Zasiłki

17. W celu zapewnienia rodzinom bezpieczeństwa socjalnego oraz niezbędnych dochodów na przeżycie, należy przekształcić przyznawanie zasiłków z tytułu pomocy społecznej:

17.1. rodzinom niezamożnym, które z przyczyn obiektywnych nie mają niezbędnych na przeżycie dochodów, zapewnić pomoc społeczną do ustalonej wspieranej przez rząd wielkości dochodów, wypłacając różnicę między wspieranymi przez państwo dochodami oraz średnimi miesięcznymi dochodami rodziny;

17.2. częściowo skompensować potencjalne dochody rodziny z pracy: przyznać zasiłek niepracującej matce (ojcu), opiekującej się (opiekującemu się) dzieckiem inwalidą, jak również zasiłek dla dzieci żołnierzy służby czynnej w ochronie kraju;

17.3. płacić zasiłek na dzieci, pozbawione opieki rodziców (zasiłek na podopieczne dzieci, stypendium dla sieroty, zasiłek na urządzenie się dla sierot oraz dzieci pozbawionych rodzicielskiej opieki).

18. W ustawowo nieprzewidzianych wypadkach, gdy osoby lub rodziny potrzebują niezwłocznej pomocy (opłata za leczenie, żywność, odzież, nabycie przedmiotów powszechnego użytku, opłata za usługi gospodarcze, jak również w przypadku klęski żywiołowej lub ekologicznej itp.), w trybie ustalonym przez samorządy wypłaca się

(Dokończenie na str. 8)

Koncepcja pomocy społecznej

(Dokończenie ze str. 7)

im zasiłek jednorazowy bądź terminowy. Wysokość tego zasiłku i tryb jego wypłaty ustala każdy samorząd.

Warunki udzielania pomocy społecznej

19. Aby pomoc społeczną otrzymały te osoby i rodziny, dla których jest ona najbardziej potrzebna, należy wprowadzić szacowanie dochodów i majątku wspieranych osób (rodzin) — testowanie.

Pomoc społeczna bez testowania może być udzielana poszczególnym osobom (inwalidom, starcom, wielodzietnym rodzinom itp.), a także w przypadku, gdy brak warunków do testowania dochodów i majątku (nie wprowadzono ewidencji majątku i dochodów, deklarowania, brak wykwalifikowanych pracowników).

Usługi socjalne i opieka społeczna

20. Szczególne znaczenie mają usługi socjalne i opieka społeczna, organizowane przez instytucje samorządowe (władze lokalne) bądź państwowe.

Usługi socjalne świadczy się samotnym starcom, sierotom, osobom dotkniętym niemocą, osobom, które powróciły z miejsc odbywania kary, alkoholikom, narkomanom i in.

21. Podstawowe usługi socjalne są następujące:

21.1. pomoc w domu (dostarczenie i przygotowanie posiłków, porządkowanie i remont mieszkania, pranie, dostarczenie i zaopatrzenie w opał, zaopatrzenie w sprzęt kompensacyjny i in., usługi w zakresie transportu, higieny osobistej i in.);

21.2. udzielanie informacji i konsultowanie;

21.3. zapewnienie więzi ze społeczeństwem.

22. Państwo ustala niezbędne usługi socjalne, które mają być świadczone ludziom w domu, instytucjach państwowych i niepaństwowych oraz ceny tych usług.

23. Usługi socjalne mogą być płatne (w całości lub częściowo) ze względu na dochody i majątek osób, którym są świadczone, a także w ustawowo przewidzianych przypadkach.

24. Opieka społeczna — to całokształt usług socjalnych, mających na celu zapewnienie dla osób stałej, wszechstronnej lub specjalnej opieki, kontaktu ze społeczeństwem.

25. Opieka społeczna jest możliwa w domu podopiecznego i w instytucjach. Opieka w instytucjach jest stacjonarna i niestacjonarna.

26. Opieka stacjonarna — to wszechstronna opieka w określonych instytucjach: domach dziecka, specjalnych domach dla dzieci-inwalidów, szkołach pomocniczych, domach noclegowych, domach starców, pensjonatach psychoneurologicznych, domach opieki.

Należy zreorganizować te instytucje opieki, poprawić w nich warunki życia. Wspólnoty powinny zakładać mniejsze instytucje opieki o różnym przeznaczeniu. Do tego celu mogą służyć zwolnione instytucje stacjonarnej opieki lekarskiej i in.

27. Opieki niestacjonarnej udziela się w instytucjach ambulatoryjnych oraz opieki dziennej.

W instytucjach opieki dziennej ludzie mogą spędzać część dnia. Mają tu opiekę, szkolenie, pomoc lekarską. Do tych instytucji zalicza się ośrodki opieki dziennej dla dzieci, dla dzieci i dorosłych, chorych psychicznie i fizycznie, ludzi starych, jak również lokalne domy wypoczynkowe dla dzieci i ich matek.

W instytucjach ambulatoryjnych członkom wspólnoty udziela się różnych porad i pomocy. Do tych instytucji zalicza się różne poradnie (macierzyńska, dziecięca, rodzinna, dla osób z zaburzeniami psychicznymi, narkomanów, alkoholików oraz takim zagrożonym itp.), jak również ośrodki społeczne wspólnoty, w których ludzie mogą się spotykać i obcować.

28. Opieka społeczna w domach oparta jest na stałej więzi z podopiecznym, określaniem jego potrzeb i świadczeniem niezbędnych usług. Taka opieka zazwyczaj jest najbardziej pożądana. Należy łączyć różne sposoby opieki w zależności od potrzeb podopiecznych i posiadanych środków.

Organizowanie pomocy społecznej i kierowanie nią

29. System pomocy społecznej opiera się na podziale odpowiedzialności między społeczeństwem, wspólnotą i osobą (rodziną). Do tego systemu należą instytucje władzy centralnej i lokalnej, organizacje niepaństwowe, rodzina i sektor nieformalny (krewni, przyjaciele, sąsiedzi).

30. Instytucje władzy centralnej — Sejm Republiki Litewskiej i Rząd Republiki Litewskiej — kształtują politykę opieki społecznej.

Za funkcjonowanie systemu opieki społecznej odpowiada Ministerstwo Opieki Społecznej.

31. Ministerstwo Opieki Społecznej ustala obowiązujące w całej Litwie standardy pomocy społecznej, analizuje przebieg wcielania w życie państwowej polityki opieki społecznej, wymienia informacje z instytucjami wspólnot, służy im zaleceniami i radami, przewiduje przygotowanie programów państwowych i przeprowadzania badań naukowych oraz finansuje je, troszczy się o umacnianie bazy technicznej samorządowych wydziałów pomocy społecznej, przede wszystkim o wdrażanie zautomatyzowanego systemu informacji. Te wszystkie prace uzgadnia się z programem "Litwa-2000" i tworzy się system informacyjny "Samorząd".

Ministerstwo ustala również tryb testowania dochodów i majątku ubiegających się o pomoc osób, w trybie ustawowym zapewnia informowanie społeczeństwa o kwestiach opieki społecznej.

Rady opiekuńcze oraz rady ds. inwalidów przy Rządzie Republiki Litewskiej i samorządach, składające się z przedstawicieli instytucji państwowych i organizacji niepaństwowych, są instytucjami koordynującymi i doradczymi. Tryb wybierania (mianowania) ich członków, kompetencje, źródła finansowania tych rad i wykorzystanie posiadanych środków mają być ustalone w aktach normatywnych.

33. Samorządy odpowiadają za świadczenie pomocy społecznej na swoim terytorium. Zobowiązane są zapewnić ustawowo przewidzianą minimalną pomoc społeczną poprzez organizowanie świadczenia niezbędnych usług i wypłatę zasiłków, jak też zakładanie potrzebnych dla wspólnoty służb. Dodatkowej pomocy społecznej samorządy udzielają według własnego uznania, uwzględniając potrzeby i własne możliwości.

Pracownicy służb pomocy społecznej samorządów przede wszystkim troszczą się o rozwój infrastruktury społecznej we wspólnocie, włączeniu osób i organizacji prywatnych do udzielania pomocy społecznej, a także koordynują ich działalność.

Samorząd gromadzi i analizuje informacje o osobach, potrzebujących pomocy, prowadzi ewidencję wspieranych osób, bazę danych o tych osobach, ustala skalę niezbędnej pomocy i jej środki. W tym celu opracowano projekt tworzenia skomputeryzowanej sieci pomocy społecznej samorządów.

34. Informacje o osobach, potrzebujących pomocy, zbiera się na podstawie danych instytucji zdrowia, policji, oświaty, organizacji dobroczynnych, pomocy wzajemnej mieszkańców oraz pracowników socjalnych samorządów.

35. Samorząd systematycznie informuje społeczeństwo o zapotrzebowaniu na pomoc społeczną we wspólnocie i możliwości zaspokajania tego zapotrzebowania, a także o wypłacanych zasiłkach, świadczonych usługach, trybie ich otrzymywania i jakości.

Pracownicy samorządowych służb pomocy społecznej testują dochody i majątek osób, ubiegających się o pomoc społeczną i na podstawie wyników tego testowania wyznaczają pomoc społeczną.

Samorząd sporządza roczne i perspektywiczne programy pomocy społecznej, w których przewiduje, jaka pomoc udzielona zostanie dzieciom i rodzinom, inwa- lidom i starcom, jak również innym potrzebującym tej pomocy osobom.

36. Najczęściej samorządy udzielają i kupują (również od organizacji niepaństwowych) usługi i płacą zasiłki.

37. W celu doskonalenia świadczonych usług oraz zmniejszenia wydatków administracyjnych, samorządy mogą kooperować się, realizować wspólne projekty, zakładać wspólne instytucje opieki.

38. Samorządy odpowiadają za jakość świadczonych usług socjalnych. Jakość usług mają prawo kontrolować osoby, dla których te usługi są świadczone.

Ponadto przy samorządach mogą być tworzone niezależne komisje apelacyjne pomocy społecznej spośród władz wybieralnych i przedstawicieli społeczeństwa oraz ekspertów.

39. Spory w kwestiach świadczenia pomocy społecznej rozstrzygane są w trybie ustawowym.

40. Pomocy społecznej udzielają też organizacje niepaństwowe. Udzielana przez nich pomoc wymaga mniejszych wydatków, gdyż organizacje niepaństwowe dodatkowo korzystają z dobrowolnej nieodpłatnej pracy, jak też pieniędzy, zebranych w postaci darów.

41. Żeby pomoc społeczna była skuteczna, niezbędne jest współdziałanie sektorów państwowego i niepaństwowego. Stosunki samorządu z organizacjami niepaństwowymi opierają się na umowach i udziale we wspólnych programach rozstrzygania problemów socjalnych.

42. Samorządy w drodze konkursu zawierają z organizacjami niepaństwowymi umowy o świadczeniu usług socjalnych, w których wskazuje się zobowiązania i odpowiedzialność stron. Działalność organizacji niepaństwowych w tym przypadku finansują i nadzorują samorządy i działalność ta z reguły stanowi część polityki socjalnej państwa.

Pracownicy społeczni

43. Pomocy społecznej udzielają pracownicy społeczni. Dopóki jednak nie ma na Litwie koncepcji tej działalności, a pracowników społecznych dopiero zaczęto szkolić w niektórych szkołach wyższych, pracę tę wykonują ludzie różnych zawodów.

Dla osób, zaangażowanych w tej działalności należy organizować kursy, staże zagraniczne, służyć niezbędną wiedzą. W tym celu przy Ministerstwie Opieki Społecznej należy założyć centrum szkoleniowe pracowników społecznych.

44. Należy opracować koncepcję działalności, związanej z udzielaniem pomocy społecznej, a także dążyć do tego, aby pracownicy społeczni zdobyli wykształcenie w szkołach wyższych, cechowała ich etyka zawodowa i system wartości, mogli określić swą rolę i stosunki z klientem (konsumentem). Dla rozwiązania tych spraw należy zaprosić specjalistów z innych państw.

W uczelniach powinni być kształceni następujący pracownicy społeczni:

44.1. pracujący bezpośrednio z osobami, potrzebującymi pomocy indywidualnej, jak również z rodzinami tych osób;

44.2. pracujący z grupą osób, posiadających wspólne problemy socjalne;

44.3. kształtujący politykę socjalną i organizujący pracę społeczną, kierujący służbami socjalnymi, analizujący ich działalność i przyczyny konfliktów społecznych, zapewniający zrozumienie wzajemne i współpracę instytucji władzy i ludności.

Pracownicy społeczni [illegible] pracować jedynie z określonymi [illegible] tegoriami ludzi wymagającymi wsparcia.

45. Ważna jest rola odbo[illegible] ków. Należy stworzyć im jak [illegible] psze warunki, zachęcić ich do [illegible] w państwowych służbach pom[illegible] społecznej.

Finansowanie pomocy społecznej

46. Źródła finansowania [illegible] mocy społecznej są następujące:

46.1. środki budżetów samo[illegible] rządowych;

46.2. środki docelowe budżetu [illegible] państwowego Litwy;

46.3. środki ofiarowane przez [illegible] zakłady pracy, organizacje i osoby;

46.4. opłaty za usługi socjalne;

46.5. inne środki.

47. Głównym źródłem finansowania pomocy społecznej są środki budżetów samorządowych.

Samorządy korzystają ze środków docelowych swoich budżetów, a także otrzymanych z innych budżetów, według zatwierdzanych programów pomocy społecznej i ustalonych norm.

Ze środków przewidzianych na te cele z budżetu państwowego Litwy mają być finansowane programy państwowej pomocy społecznej, a także programy pomocy społecznej samorządów.

Środki ofiarowane na konkretny cel przez zakłady pracy, organizacje i osoby mają być wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem. Programy pomocy społecznej mogą przewidywać zgromadzenie środków na pomoc społeczną. O wykorzystaniu środków na realizację programów pomocy społecznej należy informować społeczeństwo.

Reforma prawna systemu pomocy społecznej

48. Niezbędna jest podstawa prawna dla tworzenia zintegrowanego systemu pomocy społecznej.

49. Obecnie pomoc społeczna reglamentują Ustawa Republiki Litewskiej o założeniach systemu państwowego zaopatrzenia społecznego, Ustawa Republiki Litewskiej o zasiłkach państwowych i pomocą rodzinie, Ustawa Republiki Litewskiej o gwarancjach dochodów ludności, Ustawa Republiki Litewskiej o integracji społecznej inwalidów, a także uchwały Rządu Republiki Litewskiej.

Powyższe ustawy w istocie reglamentują jedynie wypłatę zasiłków państwowych, ustalają zasady wsparcia dochodów ludności, ale przydział zasiłków pieniężnych — to tylko jedna z form pomocy społecznej, toteż należy również opracować ustawy regulujące udzielanie innej pomocy społecznej.

Święcenia kapłańskie w Katedrze Wileńskiej

W najbliższą sobotę 28 maja w Katedrze Wileńskiej o godz. 11.00 odbędą się święcenia kapłańskie. Również w tym dniu o godz. 14.00 — dzień otwartych drzwi w wileńskim seminarium duchownym przy ul. Antokolskiej 27. Zaprasza się chętnych do zwiedzenia seminarium, szczególnie chłopców, którzy swoją drogę życiową chcą poświęcić służbie Bogu i ludziom.

J. LEWICKI

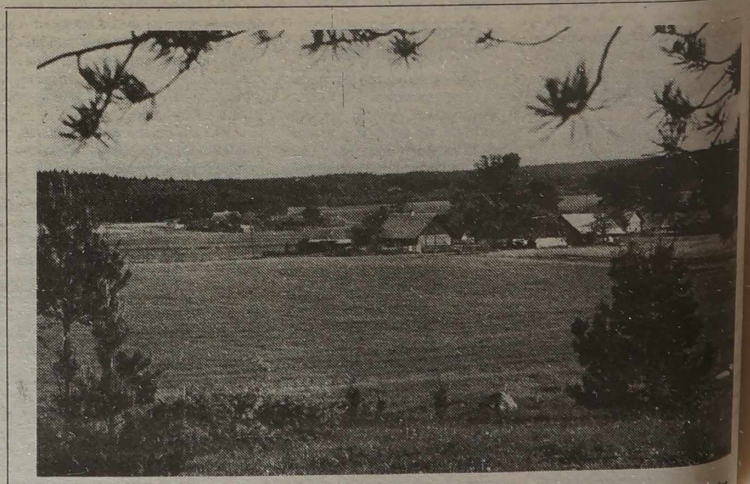

Migawki podwileńskie. Fot. M. Paluszkiewicz

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939

Odniosłem wrażenie, że marszałek Śmigły-Rydz i, zwłaszcza, gen. Stachiewicz są bardzo przemęczeni i zaabsorbowani wydarzeniami politycznymi.

Marszałek Śmigły-Rydz wydał mi się inny niż wtedy, gdy byłem u niego ostatnio; nie miał już tego poczucia pewności siebie, jak kiedy wydawał mi instrukcje w sprawie Litwy w marcu 1938 roku; nie miał też zwykłego uśmiechu na twarzy.

W tym właśnie dniu, 5 maja roku 1939, minister Beck wygłosił swoje, znane powszechnie, przemówienie w Sejmie, ujawniając wreszcie przed polską opinią publiczną, że Niemcy żądają od Polski wyrzeczenia się praw do Gdańska i oddania im polskiego Pomorza, z naszym jedynym dostępem do Bałtyku pod niemiecką kontrolą. Minister Beck powiedział, że Polska pragnie pokoju, ale nie za wszelką cenę, i że będzie się biła do ostatniej kropli krwi w obronie własnej i honoru Polski. Mowa ta zjednała Beckowi wielu sympatyków, których przedtem miał niewielu, bo nic nie przemawia silniej do Polaków, jak słowa: honor i ojczyzna.

W Sztabie Głównym i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie atmosfera ogólna wydała mi się trochę niespokojna, ale w rozmowach ze mną nie liczono się zupełnie z możliwością wojny z Niemcami w najbliższym czasie. Panowało powszechne przekonanie, że Hitler nie zaryzykuje wojny z Wielką Brytanią, która dała Polsce tak mocne poparcie przez sojusz wojskowy. W Sztabie Głównym szanse Polski w razie ewentualnej wojny z Niemcami są bazowane na własnych siłach polskich oraz na sojuszach z Francją i Wielką Brytanią, ale żaden z moich rozmówców ani jednym słowem nie zająknął się, nie wspomniał nawet, jak będą przedstawiały się stosunki Polski z Rosją Sowiecką w wypadku wojny naszej z Niemcami. A jeżeli zachodnie sojusze nas zawiodą?

Około godziny 17 tegoż dnia znalazłem się na placyku przed Komendą Miasta Warszawy, niedaleko od pałacu Brühla, siedziby MSZ. Wychodząc z baru Hotelu Europejskiego, byłem naocznym świadkiem "manifestacji" urządzonej na cześć ministra Becka po wygłoszeniu przez niego przemówienia w Sejmie. Zebrało się około tysiąca osób, w znakomitej większości tramwajarzy oraz pracowników warszawskich gazowni i elektrowni z własnymi orkiestrami, a także trochę młodzieży szkolnej i akademickiej. Widziałem z daleka, jak minister Beck wyszedł na balkon w pałacu Brühla i coś krótko powiedział do zebranych, a potem kłaniał się, dziękując za oklaski i okrzyki na jego cześć.

Warszawa zachowuje zupełny spokój — o wojnie nie myśli w ogóle. Tegoż dnia, późnym wieczorem, wyjechałem z powrotem do Kowna.

Wizyta Naczelnego Wodza armii litewskiej, generała Raštikisa, w Warszawie

Ósmego maja o godzinie 9 wieczorem wyjechaliśmy z Kowna. Generałowi Raštikisowi towarzyszą w podróży do Polski: pułkownicy Dulksnys i Valiušis, kapitan Gecevičius i ja. Na kowieńskim dworcu kolejowym zgromadziła się cała generalicja litewska z generałami Musteikisem i Černiusem na czele, liczni wyżsi oficerowie z litewskiego Sztabu Generalnego oraz duża grupa publiczności. Stawił się również poseł RP, pan Charwat, ze wszystkimi członkami poselstwa polskiego w Kownie. Obecne były liczne delegacje różnych litewskich organizacji społecznych, jak: Związek Ochotników, korporacje studenckie i Stowarzyszenie Oficerów Rezerwy. Był naturalnie przedstawiciel rządu litewskiego w osobie ministra spraw wewnętrznych, pana Leonasa, oraz szef protokołu dyplomatycznego, pan Girdwainis. Uroczysty charakter pożegnania generała Raštikisa wskazywał na chęć podkreślenia przez rząd litewski dużego znaczenia tej wizyty i pozytywnego stosunku do Polski. Litewska prasa, poczynając od 6 maja, zamieszczała codziennie bardzo przychylne i liczne wzmianki o wizycie generała Raštikisa w Warszawie podając szczegółowy jej program i rozpisując się szeroko o potrzebie dobrych stosunków pomiędzy Litwą a Polską. Urzędowy dziennik, "Lietuvos Aidas" nie zawsze przychylny Polsce, zdobył się nawet przy tej okazji na kilka cieplejszych słów w formie krótkich notatek o Polsce. Litewska prasa opozycyjna, chrześcijańsko-demokratyczna w szczególności, uderzyła w wielki dzwon, wróżąc, że wizyta generała Raštikisa otworzy nową erę we współżyciu między niepodległą Litwą a Polską.

Prasa polska bez wyjątku odpowiedziała — jak to u nas w Polsce zawsze się dzieje przy podobnej okazji — o dwa tony wyżej niż prasa litewska. Wypisywano wprost hymny na cześć zarówno generała Raštikisa, jak i rządu litewskiego, i wróżono nowy Grunwald. W ten sposób, ze strony i Litwy, i Polski nadawano wizycie Naczelnego Wodza litewskiego w Polsce znaczenie najpoważniejszego wydarzenia politycznego, co odbiło się głośnym echem w całej Europie i nawet w Ameryce.

Jeszcze przed odjazdem z Kowna zostałem powiadomiony, że ostentacyjny wyjazd generała Raštikisa do Polski, zaaranżowany przez rząd litewski, był bardzo nie w smak Niemcom, jako że, gdy generał wyjeżdżał niedawno do Berlina, nie było żadnego głośnego pożegnania. Poseł niemiecki, pan Zechlin, i attache wojskowy, pułkownik Just, otrzymali polecenie interwencji i domagania się wyjaśnień od rządu litewskiego co do celu tej wizyty i przypomnienia zawartego przez Litwę paktu o nieagresji z Niemcami.

Do Landwarowa przybyliśmy o godzinie 11 wieczorem. Na peronie dworca kolejowego oczekiwał specjalnie delegowany przez marszałka Śmigłego-Rydza podpułkownik dypl. Feliks Machnowski ze składu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Na torze kolejowym naprzeciwko salonki litewskiej stały dwa salonowe wozy polskie. Pułkownik Machnowski zameldował się służbowo generałowi Raštikisowi — po polsku — wyrażając słowa powitania w imieniu marszałka Śmigłego-Rydza, na co generał — również po polsku — podziękował za przywitanie. W czasie przesiadania do nowiutkich wozów polskich na peronie zebrało się kilkadziesiąt osób cywilnych bardzo życzliwie witających generała Raštikisa okrzykami: "Niech żyje Litwa!". Było między nimi paru Litwinów z okolicznych wsi, którzy wznosili swe okrzyki w języku litewskim.

Generał Raštikis zaraz po przekroczeniu granicy litewskiej, gdy znalazł się na ziemi polskiej, zaczął rozmawiać ze mną i z pułkownikiem Machnowskim po polsku. Wiedziałem od dawna, że włada językiem polskim, ale nie sądziłem, że mówi najzupełniej poprawnie, dobrze układa zdania i prawidłowo używa przypadków i czasowników, zresztą mówi z silnym akcentem "wileńskim". Wzajemnie i ja zacząłem popisywać się moim litewskim, którego już zdążyłem się trochę poduczyć w Kownie; zawdzięczałem to mojej niezapomnianej nauczycielce, miłej i ślicznej pannie Jadzi Žemajtis. Mówiłem po litewsku z trudem, dopomagając sobie częstymi wstawkami rosyjskimi i polskimi. Generał Raštikis śmiał się do rozpuku z mojego pierwszego występu wobec niego po litewsku, mówiąc:

— No, odezwała się w panu krew przodków albo też rzeczywiście tyle już pan zdążył nauczyć się w ciągu jednego roku w Kownie, bo słyszałem już, że się pan uczy pilnie naszego języka.

— Jedno i drugie, panie generale, ale daleko mojemu litewskiemu do pańskiego polskiego! — odpowiedziałem.

— Ja, widzi pan, dużo czytam po polsku, wysoko cenię waszą fachową literaturę wojskową i czasopisma — to jest cała moja tajemnica znajomości waszego języka — mówi, jak gdyby broniąc się generał Raštikis. (Dowiedziałem się nieco później, że generał pochodzi z okolic Święcian koło Wilna, więc musiał nieco znać język polski).

Za przykładem swojego szefa, przy kieliszku jarzębiaku, pułkownicy Dulksnys i Valiušis oraz kapitan huzarów litewskich, Gecevičius, próbują również rozmawiać z nami po polsku, ale im to najwyraźniej nie szło, więc pośpiesznie przeszli na rosyjski.

W Warszawie pociąg nasz wjechał na peron Dworca Wschodniego dnia 9 maja punktualnie o godzinie 8 rano. Dworzec był bogato udekorowany barwami i chorągiewkami litewsko-polskimi. Cały peron przybrany girlandami i zielenią; rozesłane czerwone chodniki oznaczały miejsce, gdzie ma wysiąść generał Raštikis. Salonkę naszą podstawiono na peron w ten sposób, że drzwi wyjściowe wypadły na wprost oczekującego gościa marszałka Śmigłego-Rydza, któremu towarzyszyli minister spraw wojskowych, generał Tadeusz Kasprzycki, i szef Sztabu Głównego, generał Wacław Stachiewicz. W pewnym oddaleniu ustawiona była na peronie kompania honorowa warszawskiego batalionu stołecznego z chorągwią i z orkiestrą. Na prawym skrzydle kompanii honorowej stał długi szereg polskich generałów i wyższych oficerów, z generałami Głuchowskim, Regulskim, Skuratowiczem i innymi. Był też, oczywiście, pułkownik dypl. Józef Smoleński, szef oddziału II Sztabu Głównego.

(Cdn.)

Początek w nr 49

SPORT

DZIEŃ OLIMPIJCZYKA ZAPRASZA

28 maja br. w Nowej Wilejce, na stadionie szkoły średniej im. J. I. Kraszewskiego, KS Polaków na Litwie "Polonia" organizuje młodzieżowy festyn sportowy poświęcony Dniowi Olimpijczyka z udziałem uczniów szkół polskich.

Regulamin zakłada rywalizację w trzech grupach wiekowych: I — uczniowie klas 2 — 4, II — uczniowie klas 5 — 9, III — uczniowie klas 10 — 12, a na program zawodów złożą się: bieg na milę olimpijską dla uczniów grupy III, sztafety 800 — 400 — 100 m (grupa II), sztafety 400 — 200 — 100 — 60 m (grupa I), osobno wśród dziewcząt i chłopców. Ponadto dojdzie do pojedynku koszykarskiego uczniów Wilno kontra Niemenczyn, a w piłce nożnej rywalami będą drużyny wileńskich szkół im. J. I. Kraszewskiego oraz im. Wł. Syrokomli.

Zdobywcy trzech pierwszych lokat w zawodach lekkoatletycznych i zwycięzcy w grach zespołowych otrzymają nagrody rzeczowe, dyplomy.

Szczegółowej informacji o festynie w Nowej Wilejce można zasięgnąć pod numerem — 48-38-97.

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

* Poczynając od 1998 r. w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo świata będą uczestniczyć 32 drużyny — o 8 więcej niż dotychczas. Taką decyzję podjęła Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA). Europejska Unia Piłkarska (UEFA), dla której dotychczas przysługiwało 11 miejsc w finale, zaproponowała, by w przyszłości po jednym miejscu było przydzielane federacjom innych kontynentów.

* W poniedziałek narodowa reprezentacja Litwy udała się do Czech, gdzie dziś rozegra towarzyskie spotkanie z drużyną tego kraju.

* Trener reprezentacji Brazylii C. A. Parreira ogłosił skład drużyny na mistrzostwa świata. Znaleźli się w niej piłkarze grający obecnie w Europie jak też zawodnicy klubów brazylijskich. Oto skład: bramkarze — Taffarel, Zetti, Gilmar; obrońcy — Jorginho, Cafu, Rocha, Mozer, Gomes, Santos, Branco, Leonardo; pomocnicy — Silva, Dunga, Mazinho, Rai, Zinho, Sergio; napastnicy — Bebeto, Romario, Muller, Ronaldo, Viola.

Ogłosił nazwiska piłkarzy, którzy wystąpią w MŚ trener Hiszpanów J. Clemente. Bramkarze — Zubizarreta, Lopetegui, Canizares; obrońcy — Alkorta, Gonzales, Camarasa, Barjuan, Ferrar, Otero, Artuna; pomocnicy — Nadal, Bakero, Guardiola, Beguiristain, Caminero, Hierro, Martinez; napastnicy: Salinas, Goikoetxea, Minambres, Guerrero, Quiros.

* W niedzielę odbyło się finałowe spotkanie o puchar Rosji, w którym zmierzyły się "Spartak" i CSKA. W normalnym czasie i po dogrywce wynik był remisowy — 2:2. Rzuty 11-metrowe lepiej wykonali spartakowcy — 4:2 i wywalczyli puchar.

* W towarzyskich spotkaniach piłkarskich zanotowano takie wyniki: USA — "Bawaria" — 2:3, Korea płd. — "Bayer" (Niemcy) — 2:0, Anglia — Norwegia — 0:0, "Juventus" — Kamerun — 4:1.

* W towarzyskim spotkaniu reprezentacja Estonii przegrała w Tallinnie z Walią — 1:2.

* Piłkarski puchar Belgii wywalczył "Anderlecht" z Brukseli wygrywając w finale z "Bruegge" — 2:0. Klub ten po raz trzeci w swojej historii zdobył jednocześnie mistrzostwo kraju i puchar.

STARTY LEKKOATLETÓW

Podczas zawodów w Nowym Jorku rekordzistka świata w 7-boju J. Joyner-Kersee skoczyła w dal 7 m 49 cm co jest nowym rekordem USA oraz drugim w historii wynikiem na świecie. W tej konkurencji wśród mężczyzn zwyciężył C. Lewis uzyskując odległość 8 m 45 cm.

W biegu na 800 m mężczyzn zwyciężył W. Kipketer (Kenia) — 1 min. 45.06 sek. Wśród kobiet na tym dystansie najlepsza była M. Mutola (Mozambik) — 1 min. 59,74 sek. Polka A. Brzezińska zajęła w tym biegu czwarte miejsce — 2 min. 02,40 sek.

PIŁKA POD KOSZEM

W Kownie odbyły się mecze finałowe rozgrywek ligi "Profbasket". Miejscowy "Žalgiris" przegrał z "Kalevem" (Tallinn) — 85:97, a w meczu o trzecie miejsce pokonał miński RTI — 105:99. Zwycięzcą turnieju został "Kalev", który w finale pokonał wojskowy zespół z Samary — 95:83.

Uwaga, dyrektorzy szkół!

Uprzejmie informujemy, że w dniach 25-30 czerwca 1994 r. w Niemenczynie odbędą się rekolekcje zamknięte dla katechetów i nauczycieli religii katolickiej. Mając na uwadze dobro duchowe katechetów i właściwe przygotowanie do pracy im zleconej, udział w rekolekcjach traktujemy jako obowiązek. Zgłoszenia imienne z podaniem numeru telefonu prosimy kierować do Polskiego Centrum Katechetycznego przy kościele Świętego Ducha (tel. 62-95-95) do dnia 10 czerwca 1994 r.

ks. Jan KASIUKIEWICZ
przewodniczący Polskiego Centrum Katechetycznego

Na leczenie do Polski

Stowarzyszenie Medyków Polaków Litwy otrzymało ze Wspólnoty Polskiej propozycję leczenia w Polsce chorych dzieci od lat 11 do 17 ze schorzeniami narządów ruchu, kręgosłupa i wadami postawy. Rehabilitacyjny obóz przyjmie chorych od 11 do 31 lipca br.

Kandydaci powinni się zgłosić do Centralnej Przychodni rejonu wileńskiego (al. Laisvės 79). Zbiórka przy dziecięcej recepcji, gab. 103, **30 maja o godz. 16.** Należy mieć przy sobie kartę zdrowia z dokładnym opisem schorzenia i stosowanego leczenia. **Inf. wł.**

— Wiesz — mówi żona do męża — czytam właśnie, że przeciętny człowiek wypowiada dziennie dwa tysiące słów.

— Zawsze mówiłem, że jesteś nieprzeciętną kobietą, kochanie...

• • •

— Ojcze, dokąd jedziesz?
— Do Kowna.
— Przecież Kowno w innej stronie.
— Co tu będę z głupcem się sprzeczać.

• • •

— Słyszałem, że w tym miejscu gdzie wasz ogród, będą przebiegały tory kolejowe.
— Niech sobie będą, jak będzie pociąg jechał za każdym razem nie będę otwierał furtki.

• • •

Dwóch chłopców w muzeum sztuki nowoczesnej.
— Patrz, jak tu dużo kolorowych plam.
— Zwiewajmy, a to pomyślą, że to nasza robota.

7 DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

LIETUVOS rytas

* "Poplecznicy mafii ubrani w czarne togi sędziów" — z wtorkowego komentarza tygodnia Rimvydasa Valatki:

— Co potrafią litewskie sądy? Litewskie sądy potrafią wysądzić mafię nawet wtedy, gdy sam sędzia nie zaprzecza, iż bandyci wymuszali okup na przedsiębiorcy. Litewskie sądy potrafiły surowo sądzić gazetę, że podaje do sądu jakąś osobistość z mafii. Przed dziennikarzami czy przed nieborakami przedstawicielami trzeciej władzy czują się niczym orły: ani dziennikarze, ani nieboracy nie strzelają i łapówek nie dają.

Miniony tydzień do historii niepodległej Litwy i przede wszystkim historii jej sądownictwa wejdzie jako tydzień haniebny. Jeden z sądów wileńskich uniewinnił bandę, a drugi sąd skazał "Lietuvos rytas" za to, iż pisząc o człowieku, który jako pierwszy został aresztowany po zabójstwie V. Lingysa scharakteryzował go "ze strony ujemnej". Aczkolwiek z powództwa wniesionego przez D. Kapłana ma być jasne, że uwiecznienie się na zdjęciu z działaczami "brygady" nikomu nie dodaje ani honoru, ani godności.

Na Litwie znów rozlegają się wybuchy, które wraz z ustawą o tymczasowym aresztowaniu, na pewien czas przycichły. Po tym, gdy sędziowie zaczęli otwarcie bronić interesów mafii, ustawa o tymczasowym aresztowaniu może już nie być stosowana. Mimo wszelkich wysiłków policji i Prokuratury Generalnej "brygadziści" band wychodzą na wolność.

Cynizm, z jakim w ubiegłym tygodniu sędziowie rozpatrywali sprawy, dałby się co najwyżej porównać ze znanymi "procesami sądowymi" 1937 r. Przypomnijmy i porównajmy. Sędzia przyznaje, że zgraja bandytów brała pieniądze rzekomo za ochronę, ale nie może on za to osądzić tych ludzi, gdyż oni tylko "źle się wywiązywali ze swoich obowiązków".

Jak to zrozumieć? Za mało złamali ludziom kości i losów?

Jeszcze cyniczniej sędzia Sądu Najwyższego odpowiedział na pytanie, co, w jego mniemaniu, powinni teraz począć poszkodowani i świadkowie. "To ich sprawa osobista" — powiedział sędzia, który togę ubrał prawdopodobnie tylko po to, aby ukryć swe zepsucie. Fakt jest okropny i przygnębiający — na Litwie nie było i jeszcze nie ma trzeciej władzy. Na sali oskarżonych siedzi zazwyczaj tylko oskarżyciel i kilku adwokatów — jeden prawdziwy, a drugi ten, który powinien być sędzią. (...)

Ponieważ ustawa o aresztowaniu tymczasowym jest nie na rękę mafii, gdyż policji zezwala się na jednoczesne utrzymywanie w więzieniu kilkuset morderców, sprawców wybuchów i wymuszających okup szantażystów, najęci przez mafię przedstawiciele instytucji władzy czynią wszystko, aby odwołać tę ustawę.

Wygląda jednak na to, że najwięcej oczekuje się od sądu. Wystarczyłoby usprawiedliwić jeszcze kilka band i wypuścić na wolność morderców dziennikarza V. Lingysa i z ustawy o tymczasowym aresztowaniu pozostałaby tylko bańka mydlana. Mafijni sędziowie stawiają Litwę u granic, poza którymi nie ma już nie tylko prawa, ale i jego idei».

* "Aferzystka telefoniczna autorytatywnie kierowała swymi podwładnymi, których nigdy nie miała": i tacy ludzie cieszą się dziś zaufaniem (rzecz jasna, czasowym):

— Przedwczoraj funkcjonariusze stołecznego komisariatu policji nr 6 zatrzymali podejrzaną o oszustwo 21-letnią wilniankę J. Szczerban.

Ta kobieta jesienią ub. roku u jednego ze swych znajomych pożyczyła 30 tys. dolarów. Gdy nie zwróciła w czas pożyczonej sumy z procentami, jej wierzyciel przepisał na siebie dwa mieszkania J. Szczerban w Szeszkine i na Antokolu. J. Szczerban wobec tego postanowiła odzyskać je i obiecując 25-40-procentowe odsetki miesięczne zaczęła pożyczać pieniądze od swych znajomych, kolegów szkolnych. Biorąc pieniądze mówiła, że ma własną firmę, prowadzi dobry interes. Na potwierdzenie swych słów często zjawiała się w towarzystwie krępych mężczyzn, dając do zrozumienia, że są jej obstawą. Niekiedy w obecności potencjalnych wierzycieli brała słuchawkę i zaczynała władczym tonem dawać wskazówki swym rzekomym podwładnym.

Przez pewien czas J. Szczerban żyła na szeroką stopę — na kilka tygodni zamawiała taksówki, kupiła elegancki samochód "Ford Taunus", ale pod presją wierzycieli zaczęła się ukrywać. Przez dłuższy czas nie mogła też odszukać jej policja. Udało się ją wytropić z pomocą środków operatywnych.

Zatrzymana przez policję J. Szczerban znów opowiada, że ma firmę i wkrótce się rozliczy z wierzycielami. Ale według danych policji aresztowana nigdy żadnej firmy nie miała, nigdzie nie pracowała. A propos, obecnie jest w ciąży, wychowuje 4-letnie dziecko.

J. Szczerban wytoczono sprawę karną z art. 151 Kodeksu Karnego (oszustwo). Jak dotychczas podania w policji złożyło dziewięciu poszkodowanych, którzy tej kobiecie pożyczyli od trzystu do dziesięciu tysięcy dolarów. Prawdopodobnie jest ich znacznie więcej. Funkcjonariusze stołecznego komisariatu policji nr 6 proszą wszystkich oszukanych przez J. Szczerban ludzi o kontakt telefoniczny pod nr tel. 41-60-97 lub 41-60-93».

* "Nocne życie Wilna":

— Prostytucję uprawia się także w restauracji z varietes na pierwszym piętrze hotelu "Lietuva". Tylko tu, w odróżnieniu od baru na 22 piętrze, gdzie urzędują panienki z byłego Sojuzu, pracują przeważnie miejscowe. W tej restauracji najstarszy zawód uprawia 5-6 "etatowych" pracownic, jeszcze kilka przychodzi tu dorobić czasami. Chociaż bar na 22 piętrze uważa się za bardziej prestiżowy, niż restauracja na pierwszym piętrze, gdzie zbiera się solidniejsza bogatsza klientela, jednak dziewczyny z pierwszego piętra zarabiają więcej od swych koleżanek z góry. Jak mówiły dziewczyny z pierwszego piętra, za dwie godziny miłości też otrzymują po 100 dolarów, jednak sutenerce Renacie oddają tylko połowę. Mówiły, że miesięcznie zarabiają średnio półtora tysiąca dolarów. Sutenerka Renata płaci odźwiernym, innym pracownikom obsługi hotelu i restauracji. Co miesiąc za swą działalność od jakiegoś przedstawiciela "brygady" Kramera trzeba półtora tysiąca dolarów na wykupienie licencji».

Renata ma 21 lat. Dawniej także zarabiała w "Lietuvie". Obecnie mocno przytyła i trudni się tylko sutenerstwem. Biegle mówi w trzech językach obcych i po mistrzowsku potrafi przekonać klientów, że z jej dziewczynami potrafią przeżyć niepowtarzalnie piękne chwile.

Między dziewczętami z pierwszego i 22 piętra panują koleżeńskie stosunki. Czasami, gdy klientów jest szczególnie dużo, dziewczyny z pierwszego piętra idą na górę lub odwrotnie.

Dziewczyny z pierwszego piętra nie narzekały na życie. Większość z nich nie pije alkoholu, uprawia sport, chodzi na basen pływacki. Wolny czas często spędzają razem, także ze swą sutenerką. Czasami obawiają się, że nie uda się znaleźć towarzysza życia, jednak pocieszają się nawzajem, że prostytutki — to najlepsze przyszłe żony.

Dziewczyny rozumieją, że uprawianie zawodu na dłuższą metę jest niemożliwe, dlatego liczne już teraz szykują się do przyszłości — odkładają zarobione pieniądze na mieszkanie lub na planowany w przyszłości interes.

* "Dzień szósty":

— Już po raz drugi w latach naszej nowej niepodległości ujawnia się społeczny entuzjazm w mówieniu o twardej ręce. Pierwszy raz miało to miejsce latem, w 1992. Wtedy powstała idea o referendum, które musiało udzielić większych pełnomocnictw głowie państwa, tj. niemal prezydentowi. Idei twardej ręki uchwycono się, jak brzytwy, niewspółmiernie pojmując, co się dzieje w rzeczywistości. Główne pytanie dla tego, który dążył do pełnomocnictw, wtedy brzmiało także: dlaczego nie można wykorzystać przynajmniej tych pełnomocnictw, które już istnieją lub które można zdobyć, nie organizując pompatycznych referendów? Istniały przynajmniej moralne pełnomocnictwa, tj. ludzkie (i obywatelskie) prawa szczerze i publicznie powiedzieć, że zły czyn zawsze jest złem, nieważne do jakiej rasy, partii lub wiary należy człowiek, który go popełnił.

Podobna sytuacja powtarza się obecnie. Jednak entuzjastyczna idea twardej ręki obecnie pochodzi nie z wyżyn prezydenckich, lecz z samego społeczeństwa. Poza tym, idea ta jest obecnie skierowana nie tyle przeciwko chaosowi parlamentarnemu, który dawniej oznaczał klęskę wewnętrzną kierowania politycznego, ile przeciwko bezsilności praworządności, przeciwko korupcji i zorganizowanej przestępczości. Idea twardej ręki, panująca w społeczeństwie, tym razem jest bardziej organiczna.

Sam prezydent nie popiera tej idei, jednak nie popierając nie będzie popierany przez tych, którzy go wybrali. W Radzie Europy prezydent tłumaczył Europejczykom, że społeczność Litwy nie zrozumiałaby go, gdyby opowiedział się przeciwko karze śmierci (na przykład, gdyby zadość uczynił prośbie ułaskawienia jakiegoś mordercy samotnika, skazanego na śmierć). Jednak prezydent, z nieznanego powodu uważa, że społeczność Litwy rozumie jego łaskawe milczenie, kiedy na wolność wypuszcza się zorganizowanych przestępców.

Powinniśmy wyraźnie powiedzieć, że taka kolizja z moralnością społeczności jest, łagodnie mówiąc, państwowa, a wprost — biurokratyczna. Idea twardej ręki, unosząca się nad społecznością jest kierowana właśnie przeciwko takiemu biurokratycznemu stosunkowi. W tym sensie kieruje się przeciwko władzy, która jest bezpłciowa i bezosobowa. Stronnicy twardej ręki mówią o mężności, osobowości i osobistej odpowiedzialności każdego członka społeczeństwa. Nie można nie zgodzić się z myślą, że ratując państwo zdrowo jest, a czasami nawet koniecznie, opowiedzieć się przeciwko władzy».

Tiesa

* "Czy zawsze bywa zgwałcona dziewczyna, kobieta?" — na to pytanie w numerze środowym próbuje odpowiedzieć Česlovas Skaržinskas:

"O wykroczeniach seksualnych niejednokrotnie rozmawiałem z sędzią śledczym Prokuratury Wileńskiej Orią Audronė Radzevičiūtė. "Gromadzimy wiele materiału oskarżającego, słowem mamy pod dostatkiem dowodów obciążających. Najczęściej jednak ta trudna i długa praca idzie na marne. Tak, na marne, gdyż sprawy karne gwałcicieli ... nie docierają do sądu". Sytuacja sędziego śledczego jest dziś doprawdy nie do pozazdroszczenia.

Sędzia śledczy Orija Audronė Radzevičiutė zbadała ponad 10 przestępstw seksualnych. Uważa, że nasze prawo ma wiele niedociągnięć. Nie ma możliwości zastosowania artykułu karnego w razie fałszywych zeznań. Dlaczego fałszywych? Zdarza się tak, że poszkodowana wniesie pozew, iż tego dnia została zgwałcona. Dziesięć dni sędzia śledczy bada materiał i dopiero potem wszczyna sprawę karną. Sprawa osiąga półmetek lub nawet zostaje zakończona, gdy dziewczyna lub kobieta składa inne podanie: "Z własnej woli zgodziłam się na stosunek płciowy... Proszę o przerwanie dochodzenia..." Najczęściej na tym się kończy sprawa, która wzbudziła wiele hałasu. Słowem, jak się mówi, obie strony dogadały się. Oczywiście, za określoną sumę. I już nie ma mowy ani o honorze, ani o krzywdzie. A może rzekoma poszkodowana zechciała w ten sposób wzbogacić się? Dziś możemy stwierdzić, że tak. Co ma począć sędzia śledczy?

Śledczy marnują wiele czasu. Są obarczeni innymi sprawami. Jeśli z czasem poszkodowana zmienia zeznania, oświadcza, że dobrowolnie zgodziła się na stosunek, a więc oskarżoną zostaje sama. Należałoby wszcząć wobec niej sprawę karną za fałszywe zeznania. Niestety, tak nie jest, aczkolwiek w Kodeksie Karnym taki artykuł istnieje. Dlaczego nie jest stosowany? A tymczasem podobnych wypadków w pracy śledczego wciąż przybywa. (...)

Sędzia śledczy Prokuratury Wileńskiej Orija Audronė Radzevičiutė, czy to serio czy żartem, powiada, że potrzebny jest artykuł o gwałceniu mężczyzn. Niestety, nie słyszało się jeszcze, aby złożono pozew o wszczęcie sprawy karnej za zgwałcenie mężczyzny. Nasze społeczeństwo nie pojmuje jeszcze, że i kobieta może zgwałcić mężczyznę.

Ale nie o to chodzi. Dziś bardzo powikłane są losy setek dziewcząt i kobiet. Nierzadko jednak same są temu winne. "Dziewczyny muszą zrozumieć — mówi sędzia O.A. Radzevičiūtė, że nie ma miłości od pierwszego wejrzenia. Dziewczęta z nieznajomymi chłopcami jadą do restauracji, piją, a potem trafiają do ich domów. Muszą zrozumieć, dlaczego są częstowane. Niestety, nadal postępują lekkomyślnie. Następnie poszkodowane żałują tego, co się stało, płaczą, zwracają się do policji, tymczasem często nietrzeźwe dziewczyny same zgadzają się na stosunki. Praktyka sędziego śledczego wskazuje na to, że zazwyczaj zgwałcone dziewczyny pozostawiają ślady oporu na swych gwałcicielach: zadrapania, ukąszenia... Najczęściej jednak żadnych obrażeń i zadrapań na ciałach gwałcicieli nie ma. W podobnych przypadkach trudno badać sprawę, a zwłaszcza, gdy dziewczyna nie potrafi powiedzieć, gdzie została zgwałcona..."

* "Czy już jesteśmy państwem" — rozmowę z trzema liberałami prowadzi Rasa Andrašiūnaitė:

"Litewski Związek Liberałów, w odróżnieniu od innych partii, oponujących DPPL, nie popiera zainicjowanego przez socjaldemokratów braku nieufności wobec obecnego rządu, nie aprobuje przedterminowych wyborów do Sejmu. Co pobudza liberałów do zajęcia właśnie takiego stanowiska, nie bojąc się pozostać na uboczu i ściągnąć gniew innych partii opozycyjnych?

Šarūnas Davainis, przewodniczący Związku Liberałów, przedsiębiorca: Sądzę, że obecny rząd jest lepszy od poprzednich. Ponadto, chcąc sformować nowy, należy dobrze zanalizować błędy wcześniejszych, żeby ich nie powtarzać. Sejmowa komisja badania przestępstw ekonomicznych, kierowana przez p. V. Juškusa, powinna zakończyć swą pracę i zbadać działalność wszystkich rządów. Jak na razie, nie zrobiła tego.

Po wtóre, czy DPPL ma obecnie alternatywę? My, przedstawiciele sił prawicowych, minionej wiosny usiłowaliśmy skonsolidować wszystkie partie prawicowe. Niestety, zetknęliśmy się z założeniem "starszego brata" — Związku Ojczyzny — równe partnerstwo nie było dla nich do przyjęcia.

Sądzę, że Litwie nie wychodzi na korzyść to, iż dwa olbrzymy — DPPL i Partia Konserwatystów chcąc utrzymać w swych rękach dźwignie polityczne, w walce wzajemnej ignorują małe partie. Prawdziwa demokracja powinna być zainteresowana żywotnością wszystkich partii politycznych.

Przedterminowe wybory do Sejmu zdesabilizowałyby Litwę, co szczególnie dotkliwie odczuliby ludzie interesu. Partnerzy zagraniczni bacznie obserwują nasze kroki polityczne i wszelka niestabilność jedynie by ich zniechęciła.

Władza wybrana została w drodze konstytucyjnej i jej "obalenie" nie dałoby korzyści. Ponadto, gdzie są ci nowi politycy, którzy przyszliby jej na zmianę? Przynajmniej ja, jak na razie ich nie dostrzegam.

Eduardas Vilkas, akademik: Sądzę, że trzy rzeczy są ważne. Po pierwsze, stabilność polityczna. Gdyby DPPL nic już więcej nie zdziałała, tylko pozostała u władzy przez te cztery lata, byłoby to również wielką jej zasługą. Stabilność polityczna — to gotówka: inwestycje, pożyczki itp.

Po wtóre, nie sądzę, aby ktoś mógł lepiej sobie poradzić: nie mówię, że DPPL doskonale radzi, ale wśród oponujących partii nie widzę takich sił, które potrafiłyby rządzić lepiej. Już miały taką możność, wykazały się nie z najlepszej strony.

Po trzecie, należy się oswajać z praworządnym państwem. Są ustawy, jest Konstytucja, która ustala, w jakich wypadkach możliwe są przedterminowe wybory. W obecnej sytuacji politycznej są one w ogóle niemożliwe i nawet nie warto mówić o tym.

Arvydas Šliogeris, filozof: Zainicjowana przez socjaldemokratów nieufność wobec obecnego rządu jest całkowitym absurdem, gdyż mimo wszystko DPPL jest partią rządzącą i utworzy ona lub odrodzi ten sam rząd. Nie twierdzę jednak, że obecny rząd jest dobry.

Podobnym absurdem są przedterminowe wybory do Sejmu. Dlaczego?

Po pierwsze, wybory w ogóle nie powinny się odbyć, gdyż mieszkańcy Litwy są dostatecznie rozczarowani zarówno prawicą, jak i lewicą, o czym świadczy przypadek koszedarski. A gdyby jakimś cudem doszło do wyborów, wyniki byłyby opłakane, gdyż w rzeczy samej nic by się nie zmieniło. Zwyciężyliby albo jedni albo drudzy. Między prawicą i lewicą nie ma istotnej różnicy, w rzeczywistości prowadzą tę samą "politykę".

Ludzie są rozczarowani złą polityką, a raczej jej brakiem. Państwo, jakie mamy nikomu z wyjątkiem poprzedniego i obecnego kierownictwa nie jest potrzebne, gdyż nie potrafi zadbać o sprawy społeczeństwa.

Uważam, że potrzeba czasu — około dwóch-trzech lat, aby ukształtowała się trzecia siła. Jak na razie, jej nie ma, jest tylko zalążek. Mam nadzieję i liberałowie dołożą wysiłku, aby ta siła się zrodziła. Nowe wybory nie są korzystne ani dla socjaldemokratów, ani centrystów, ani narodowców, ani chrześcijańskich demokratów i dziwne, że sami tego nie rozumieją. Jeśli wszystkie oponujące DPPL siły centrystyczne połączą się w alians, powstanie wtedy realna trzecia siła. Jeśli nie — los naszego państwa może być smutny".

LIETUVOS AIDAS

* "Niepokojąco wzrasta zadłużenie placówek leczniczych" — wtorek, autor Antanas Ališauskas:

«W gestii wileńskiego miejskiego wydziału zdrowia jest 12 szpitali, 12 przychodni dla dorosłych i 7 dla dzieci. Co miesiąc na utrzymanie potrzebują 6,5 mln litów. Zły stan jest w całej Litwie, Wilno nie stanowi wyjątku. Budżet miasta zbiera o 30 proc. podatków mniej, niż powinien, a znaczy tylcz środków brakuje przychodniom, szpitalom.

Wczoraj zastelefonowałem do zastępcy głównego lekarza II Szpitala Wileńskiego S. Minkevičiusa. Nie wszyscy pracownicy otrzymali pobory za kwiecień, zmniejszono racje posiłków chorym, do szpitali kładzie się tylko tych, z których chorobą nie można zwlekać. Długi osiągają 350 tys. litów. A szpitalowi co miesiąc potrzeba ponad 380 tys. W maju — mówi zastępca głównego księgowego W. Wołotkowicz — 4 tys. litów wzięliśmy na opłacenie żywności i leków z pieniędzy przeznaczonych na pobory.

Niewiele lepszy stan jest w uniwersyteckim szpitalu na Antokolu. 10 maja dług wynosił 1 mln 733 tys. litów.

Wczoraj zastałem kierownika wydziału zarządu zdrowia m. Wilna K. Jokimaitisa w wielkim zatroskaniu. Wrócił z narady u mera miasta. "Brak środków, dalsza działalność naszej instytucji jest pod zagrożeniem — powiedział. — W ciągu pierwszego kwartału instytucjom leczniczym budżet samorządu na utrzymanie według kosztorysu musiał przydzielić 17 mln 120 tys. litów, a otrzymaliśmy zaledwie 12 mln 100 tys. W kwietniu także otrzymaliśmy tylko połowę należących się nam środków. To 60 proc. tego, czego potrzebujemy i 70 proc. tego, co zawierał kosztorys".

Od 1 stycznia wzrastały płace, zmieniały się ceny artykułów spożywczych, leków, protezowania zębów, opłat za transport, wzrastały taryfy usług pralń. Realne wydatki wzrosły, a środków kompensaty na razie nikt nie proponuje».

(Dokończenie na str. 11)

(Dokończenie ze str. 10)

* "W czyjej kieszeni prasa Litwy"...

Arvydas Jockus w środę publikuje wywiad z prezydentem zjednoczenia wydawców prasy periodycznej Rimantasem Šukisem:

«Czy można uważać, że przedsiębiorstwo państwowe "Lietuvos spauda" ma monopol na upowszechnienie prasy?

— W naszym państwie z pieniędzy podatników stworzono system upowszechniania prasy, który urzeczywistnia byłe przedsiębiorstwo państwowe "Lietuvos spauda". Za swe usługi od wydawców pobiera 33 proc. od nominalnej wartości każdego upowszechnianego wydania. To niewiarygodnie drogo. Obecnie koszty wydawnicze gazety są następujące: lwią część pożerają papier i materiały poligraficzne, prawdopodobnie najgorzej opłacalna jest praca intelektualna plus tych 33 proc. wydatków za kolportowanie. Znaczy, im bardziej drożeją papier, materiały, tym więcej gazeciarze płacą kolporterom. A ci odkładają do własnej kieszeni coraz większe zyski. Taki system już dawno należało zburzyć. Tym bardziej, że Departament Kontroli Państwowej, który w ubiegłym roku skontrolował pracę "Lietuvos spauda" skonstatował, iż jej taryfy nie są uzasadnione żadnymi argumentami ekonomicznymi, więc zlecił stworzenie metodyki taryf ekonomicznie uzasadnionych. Zjednoczenie wydawców wielokrotnie zwracało się do Państwowej Służby Cen i Konkurencji przy rządzie RL prosząc o pomoc. Służba ta jednak uważa, że "Lietuvos spauda" nie ma monopolu.

Czym jest monopol, widocznie wie każdy uczeń. Proszę jednak opowiedzieć, jak monopolista "Lietuvos spauda" utrudnia życie wydawcom?

Nie mając alternatywnej struktury wydawcy zmuszeni są godzić się z warunkami absolutnie nie do przyjęcia. Na przykład, obecnie straty za nie sprzedaną prasę powinni pokrywać wyłącznie wydawcy. Co to znaczy? "Lietuvos spauda" może wyrzucić naszą produkcję na śmietnik lub do lasu, i tak zabiera dochód. Nie są zainteresowani upowszechnianiem gazet. To sprawa nie zgodna z rozsądkiem.

"Lietuvos spauda" — to nadzwyczaj potężna organizacja, bez której nie mogłaby istnieć nasza prasa. Stworzyć skutecznych alternatywnych służb kolporterskich w krótkim okresie prawie nie sposób. Przykładowo "Lietuvos rytas" — największy dziennik Litwy — samodzielnie jest w stanie sprzedać tylko 5 proc. własnej produkcji. "Lietuvos spauda" jest jedyną organizacją, mającą szeroką sieć kiosków. Wydawcom gazet nie udałoby się tego uczynić. Obecnie 1 kiosk kosztuje około 5 tys. dolarów. "Lietuvos spauda", posiadająca kioski w najlepszych punktach miasta, swe mienie zdobyła dzięki pieniądzom podatników, wydawców i czytelników. Siedziba "Lietuvos spauda" jest w jednym z największych budynków na Litwie. Temu gmachowi dorównują może tylko pobliski Dom Prasy i hotel "Lietuva".

I nagle ten niepokonany bastion po cichu stał się przedsiębiorstwem kapitału prywatnego.

Jakie niebezpieczeństwo to prorokuje wydawcom?

Grozi to tym, że jutro w kioskach gazetowych zamiast gazet możemy zobaczyć kiełbasę, piwo lub papierosy. Akcjonariusze — właściciele "Lietuvos spauda" — teraz mogą wszystko. Co uczynią? Może będą sprzedawać "Lietuvos aidas" a może tylko "Tiesę"? A może w ogóle nic. Nikt ich nie kontroluje. Ustawa o monopolu nie dotyczy ich, gdyż nie uważa się ich za monopolistów. Oni — przedsiębiorstwo prywatnego kapitału. W państwie tak być nie może».

* "Jedyny sposób leczenia krzywd"

— w redakcyjnej kolumnie czytamy:

«Tradycja dopiero powstaje. Sukces będzie zależał od nas — oczywiście, także polskich — polityków i dyplomatów. Już teraz widzimy, że poszczególne ustalenia traktatu trzeba będzie bardziej szczegółowo wyjaśniać i interpretować, bronić swych interpretacji lub uzgadniać z interpretacjami drugiej strony. O sukcesie lub niepowodzeniu w znacznym stopniu zadecyduje to, jak nasi dyplomaci pojmą interesy narodowe Litwy i będą ich bronić, czy chwilowy sukces nie spowoduje klęski większej sprawy.

Na tę okoliczność należy zwrócić możliwie najpoważniejszą uwagę, mając na względzie aktywność dyplomacji sąsiadów, spotęgowaną ich dziedzicznym ustosunkowaniem do nas, prześlizgującym w prasie. Służy temu również nieodporność części naszych polityków na postronne sugestie. Nietrudno wyobrazić przypadek, że kadencja jakiegoś aktywniejszego ministra litewskiego stanie się krótsza, gdyż w Polsce wytworzy się o nim nieprzychylna opinia. Niebezpieczna byłaby nie ta opinia w Warszawie, lecz ustępliwość polityków z Wilna, wynikająca z braku orientacji lub kompleksu "małego narodu". W Litwie Południowo-Wschodniej dotychczas niektórzy nie chcą zrozumieć, że samorząd ma być lojalny wobec państwa i to nieporozumienie może w wypaczonej formie przyleciec z Warszawy lub Brukseli. Jak na to, mając taktat, reagowaliby nasi dyplomaci? O łatwo powodowanym napięciu emocjonalnym z echem w prasie i sugestiami o następstwach politycznych świadczy nieporozumienie przy podpisaniu umowy o retransmisji "TV Polonia".

By traktat możliwie najlepiej wpłynął na stosunki obu narodów, należy dążyć do rozproszenia otaczającego je emocjonalnego napięcia. Napięcie to potęguje, prócz innych czynników, tendencyjne obrazy i stereotypy, a czasami godna podziwu niewiedza, może tylko pozorna, szczególnie charakterystyczna dla strony polskiej. Gdy się słyszy profesora z Warszawy pytającego, jaką wiarę wyznają Litwini i w jakim języku mówią, wątpi się, czy to tylko ironia. Tego rodzaju pytań nie zadają Norwedzy lub Holendrzy, chociaż to nie byłoby dziwne: z tymi narodami nie mieliśmy przez 300 lat wspólnej historii. Należałoby przyklasnąć propozycji, która padła na jednym ze spotkań polityków litewskich i polskich — zorganizować otwartą dyskusję lub seminarium o stereotypach i ich korzeniach utrudniających zrozumienie się nawzajem.

Działając w tym kierunku należy rozwijać, a nie tłumić opartą na faktach dyskusję o najboleśniejszych wydarzeniach przeszłości takich, jak agresja Żeligowskiego i jej skutki, dążenie i działalność jednostek AK na Litwie. Tego rodzaju dyskusje już nie zaszkodzą traktatowi. Jedyną możliwością leczenia krzywd, których nie zamierza się wyrównać, jest szczere mówienie o nich. Oczywiście, w ten sposób nie zmienimy odrębnych poglądów i ocen, jednak przynajmniej jednakowo głośno zabrzmią oba poglądy, a nie jeden. (...).

Tak jak inne państwa Europy Środkowej, Litwa i Polska dążą do zostania członkami Unii Europejskiej i doznają analogicznych trudności. Słyszy się opinie, że na tej drodze Polska mogłaby pomóc Litwie, nawet stać się jej "mostem do Europy". Jednak opinia ta jest cenna raczej jako relikt niedawnych czasów, gdy Warszawa rzeczywiście była najłatwiej osiągalną stolicą w kierunku zachodnim. Obecnie, gdy Litwa z innymi ośmioma państwami Europy Środkowej została członkiem stowarzyszonym Unii Europy Zachodniej, sytuacja Litwy i Polski formalnie wyrównała się. Ostatnia nie ma jakiegoś wyjątkowego znaczenia dla Litwy. Co prawda, gdyby NATO otworzyło swój parasol tylko nad Grupą Wyszehradzką, można byłoby się ubiegać, by przygarnęło znajdującą się pod bokiem Litwę, nie mającą już ani wojska, ani obiektów wojskowych Rosji. Lecz to raczej kwestia teoretyczna» (...).

RESPUBLIKA

* "Beryl powrócił do banku"

— z wtorkowego numeru korespondencja Aurimasa Kučiusa:

"Minionego lata "Respublika" pisała, że w Litewskim Akcyjnym Banku Innowacyjnym znaleziono przeszło 3 tony berylu. 24 maja ktoś zatelefonował do Akcyjnego Banku Innowacyjnego i powiedział, że w pomieszczeniu znaleziono bombę. Wezwano policję, która w przechowalniach bankowych znalazła metal, część którego była radioaktywna. Później okazało się, że jest to beryl, po kilku dniach wszczęto sprawę karną w związku z przemycaniem radioaktywnego metalu przez granicę litewską, jego nabyciem i przechowywaniem.

W toku śledztwa ustalono, że cały ten metal latem 1992 r. nabyła wileńska zamknięta spółka akcyjna "Veka" za pośrednictwem rosyjskiej firmy "Uralska Asocjacja". Ta firma miała licencję na eksport berylu z Rosji. Ze spółką "Veka" umowę zawarła inna rosyjska firma AMI, która nabyła ten metal w Instytucie Energetyki Fizycznej w Obnińsku. 4 tony berylu przywieziono na Litwę latem 1992 r. i przechowywano w magazynach "Veki". Przed sprowadzeniem metalu na Litwę, jego radioaktywność została sprawdzona przez rosyjskich funkcjonariuszy nawet kilkakrotnie i wydany został certyfikat, że metal nie jest radioaktywny. Radioaktywność sprawdzano również na Lotnisku Wileńskim, gdy metal sprowadzono do Litwy: wówczas również nie stwierdzono radioaktywnego tła. Na lotnisku załatwiono wszystkie formalności celne. Ponownie radioaktywność metalu sprawdzona została pod koniec roku 1992. Firma "Veka" była pośrednikiem i szukała kupca na odsprzedaż tego metalu. Prowadziła rozmowy z firmami Polski, Szwajcarii, Niemiec, ale "Veka" nie mogła znaleźć odpowiedniego kupca: metal nie został sprzedany. Ponieważ spółka litewska za beryl nie zapłaciła wszystkich pieniędzy, toteż 12 maja 1993 r. "Uralska Asocjacja" zerwała umowę z "Veką" i prawo sprzedaży metalu przekazała rosyjskiej firmie AMI. Następnego dnia przedstawiciele firmy AMI przekazali 3340 kg berylu na przechowanie Litewskiemu Akcyjnemu Bankowi Innowacyjnemu, którego pracownicy wiedzieli, jaki metal znajduje się w skrzyniach, ale radioaktywności nie sprawdzali, ponieważ przedstawiony został certyfikat metalu. Jeszcze 660 kg berylu pozostało w "Vece", ta zaś miała zwrócić metal firmie AMI dopiero po zwrocie przez rosyjską spółkę 533 tys. dolarów "Vece" (taka była początkowa opłata za metal). Ale i ten beryl został ulokowany w kowieńskiej filii Akcyjnego Banku Innowacyjnego w charakterze kaucji za otrzymany z banku kredyt.

Rosyjska firma AMI już miała kupca na metal — pewną firmę austriacką. Nie wiadomo, w jakim celu ta firma zamierzała wykorzystać beryl: ten metal może być stosowany zarówno do celów pokojowych, jak i wojskowych. W 1992 r. kraje, dostarczające paliwa nuklearnego, podpisały umowę o eksporcie tych metali. Rosja, przekazując metal firmie litewskiej, musiała wyrazić zgodę na to, aby ta ostatnia mogła ten metal sprzedać państwu trzeciemu. Takiego zezwolenia nie otrzymano. Potrzebne też były gwarancje, że firma austriacka nie wykorzysta berylu do celów wojskowych, a takiej gwarancji również nie było.

Po sprawdzeniu znajdującego się w banku metalu ustalono, że 141 kg berylu jest radioaktywny. We wniosku ekspertów stwierdza się, że długo przechowywany metal może się uradioaktywnić. Tak też się stało. Cały beryl, zatrzymany przez policję od lata ub. roku, został już zwrócony Akcyjnemu Bankowi Innowacyjnemu, a o losie 141 kg radioaktywnego berylu zadecyduje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po naradzie z pracownikami Ignalińskiej Siłowni Atomowej. Jeśli nie da się zużyć tego metalu w siłowni, trzeba będzie szukać siłowni atomowej w Rosji».

* "B. Dekanidze — całkowite oskarżenie"

(środa, autor Virginijus Gaivenis).

"Wczoraj w więzieniu śledczym na Łukiszkach w złożeniu oskarżenia B. Dekanidze uczestniczyli sędziowie śledczy wydziału badania zorganizowanej przestępczości i korupcji stołecznej prokuratury G. Jasaitis, D. Stankevičius oraz adwokat B. Dekanidze Č.Derameris. Jak poinformowali nas funkcjonariusze, wczorajsza procedura nie zajęła nawet godziny, gdyż B. Dekanidze nie chciał ani się usprawiedliwiać, ani czegoś dowodzić. Po zapoznaniu się z oskarżeniem tylko się uśmiechał od czasu do czasu.

Funkcjonariusze sprawiedliwości twierdzą, że Borys Dekanidze współdziałając z I. Tiomkinem (który ciągle jest bezskutecznie poszukiwany), pod koniec 1990 r. zorganizował przestępcze ugrupowanie — wileńską "brygadę". W celach własnych w Wilnie połączono działające tu wcześniej grupy przestępcze, które najczęściej gromadziły się w hotelu "Lietuva", w kawiarni "Ritmas", na rynkach Kalwaryjskim i Gariunai. B. Dekanidze wraz ze swymi kumplami zaczął wśród miejscowych przestępców z różnych grup propagować zalety wspólnego kierownictwa. Wielu z nich uległo idei nowego potężnego ugrupowania stołecznego. Zaczęto więc dzielić strefy działania, wśród połączonych grupek przestępczych postanowiono zbierać po 10 proc. nabytych przez nich w drodze przestępstw środków na tzw. wspólny fundusz pieniężny — "obszcziąg". Fundusz przeznaczony jest na przekupywanie funkcjonariuszy praworządności, pomoc aresztowanym lub już skazanym członkom bandy, ich rodzinom. Ponadto prowadzący śledztwo funkcjonariusze utrzymują, że B. Dekanidze dysponował tajną kryjówką broni wileńskiej "brygady", rozdzielał tę broń różnym członkom bandy w celach zbrodniczych. Borys Dekanidze sam zwoływał i kierował tak zwanymi naradami "strzałek" bandy, na których omawiano jej plany, rozstrzygano spory, karano nieposłusznych, wyróżniano zasłużonych dla "brygady".

* "Przestępstwa w placówkach więziennych"

— Gintautas Jankauskas w piątkowym numerze pisze:

"W ciągu kilku ostatnich lat więzienia, kolonie, areszty śledcze Litwy są dosłownie przepełnione podejrzanymi i skazanymi. Mimo wszystko istnieje tendencja, że coraz mniej jest przestępstw, popełnionych w tych zakładach. Do 1 maja 1992 r. w koloniach, więzieniach, aresztach śledczych Litwy odnotowano 26 przestępstw, w 1993 r. — 10, a w tym roku w ciągu takiego okresu popełniono tylko 9 przestępstw (statystyka ta obejmuje również przestępstwa, za które wszczęte zostały sprawy karne).

Już wspomniałem, że oficjalna statystyka przestępczości w zakładach karnych uwzględnia i te przypadki, w których wszczęto postępowanie karne. To jedna strona medalu. Druga — nieporównanie większa — przypadki pijaństwa, zażywania narkotyków, próby ucieczki z zakładów karnych itp. Te wypadki zazwyczaj nie trafiają do oficjalnej statystyki. Nie obejmuje ona również przypadków, gdy załatwiając porachunki, więźniowie zadają sobie obrażenia, a później po wyjaśnieniu sprawy poszkodowany wyrzeka się wszelkich pretensji. Np. 6 sierpnia ub. roku w mariampolskiej kolonii robót poprawczych surowego reżimu funkcjonariusze poinformowani zostali, że do lekarzy kolonii zwrócił się poszkodowany E. Muštaras z raną kłutą piersi. W toku badania incydentu okazało się, że w przededniu około godz. 23 w pomieszczeniu bloku mieszkalnego doszło do konfliktu między dwoma skazanymi. Otóż jeden z nich — E. Muštaras oskarżył R. Naujusa o współpracę z administracją kolonii. W dalszym ciągu obaj stosunki wyjaśniali na podwórzu, ale niebawem wrócili. Za kilka godzin E. Muštaras poszedł do ubikacji. Widząc to R. Naujus wziął naostrzony pręt około 30 cm długości i ruszył za nim. Stanął za drzwiami ubikacji i gdy E. Muštaras wyszedł, dźgnął mu tym prętem w bok. Ranny mężczyzna chwycił za leżącą na ziemi rurę i broniąc się uderzył R. Naujusa. Ten ostatni wystraszony umknął z miejsca wypadku do bloku mieszkalnego. Tu inni więźniowie niebawem "rozbroili" go, a R. Muštarasa odprowadzono do punktu medycznego. Później, w czasie badania sprawy, obaj skazani szybko "zaprzyjaźnili się" i odmówili składania zeznań" (...)

ЭХО ЛИТВЫ

* "Człowiek — gra"

— o dobrze znanej osobistości telewizyjnej w Rosji Włodzimierzu Woroszyłowie, autorze audycji "Co?, Gdzie?, Kiedy?" pisze Anna Politkowska w piśmie "Nowoje Wremia" nr 16:

«Pewnego razu Władimira Woroszyłowa zaproszono w gościnę, toteż poszedł kupić prezenty. Obok był sklep z zabawkami. Mistrz kupił dziecku bąka, dziecku się spodobało, a więc kupił i sobie. Przez tydzień zabawiał się w domu, aż wymyślił oryginalną grę, którą dziś nazywamy "Co? Gdzie? Kiedy?". Sam wynalazca został prezydentem międzynarodowego zrzeszenia klubów "Co? Gdzie? Kiedy?".

"Co? Gdzie? Kiedy?" — to gra intelektualna w eterze na żywo, jedyna pasja 63-letniego bojownika ojczystego telefrontu.

* * *

Mówi Władimir Woroszyłow: "A mnie nic więcej nie interesuje. I cóż o mnie można powiedzieć?! Dostojewski przegrał w karty cudze kosztowności. Puszkin — drugą część "Eugeniusza Onegina"...

Te historie są mi bliskie. Dlatego też lubię żywy eter, bo pulsuje życiem, którym rządzi los".

* * *

W odległym roku 1967 ojcem pierwszej gry telewizyjnej o nazwie "Aukcja" został Władimir Woroszyłow — człowiek pod każdym względem syntetyczny. Według pierwszego wykształcenia — plastyk teatralny (Szkoła — studio MCHAT), według drugiego — malarz (Estońska Akademia Sztuk Pięknych), według trzeciego — reżyser (wyższe kursy reżyserskie), według czwartego — dramaturg.

"Aukcję" oglądał wtedy cały kraj z zapartym tchem przez całą godzinę w soboty, aczkolwiek, na pozór gra w aukcję z młotkiem zdawała się bardzo prosta...

Mówi Władimir Woroszyłow: "Wtedy, pod koniec lat 60 słowo "aukcja" miało odcień bardzo ujemny, gdyż trąciło czymś kapitalistycznym.

Ale właśnie wtedy odczułem jakąś nierozerwalną więź między formami i stereotypami, istniejącymi w życiu — akcją, ruletką, wiecem, manifestacją... Człowiek bez tego nie może się obejść.

Wtedy, a propos w ramach "Aukcji" zaczęliśmy też przygotowywać pierwsze krajowe programy reklamowe. Na przykład, mieliśmy "Aukcję" herbacianą, "Aukcję" kalmarową. W tym okresie sklepy w całym Związku Radzieckim dosłownie przepełnione były kalmarami, bo prawie nikt ich nie jadł. Mówiono, że ich zapach nie podoba się naszej publiczności. Ministerstwo Gospodarki Rybnej zaczęło błagać o pomoc. A wtedy wpadliśmy na taki oto pomysł: przywieźliśmy wózek z konserwami kalmarów, rozdaliśmy je razem z kluczykami do ich otwierania na trybuny i powiedzieliśmy: "Proszę otwierać, w jednej z puszek jest naszyjnik". Jakiś umorusany sosem z kalmarów mężczyzna omal nie zleciał z trybuny — to on znalazł ten naszyjnik, a wszystko nadawano bezpośrednio do eteru. Następnie powiedziano tylko, że drugi taki naszyjnik wczoraj trafił do sprzedaży, również w puszce z kalmarami. I na tym koniec! Nocą zrywano zamki sklepów. Gdy ludzie nabrali wiele puszek stopniowo marszcząc się — przecież ich nie wyrzucisz — zaczęli je otwierać, oswoili się z zapachem, smakiem, a z czasem orzekli nawet, że jest to smaczne...

Królem kalmarów nie zostałem, ale z każdej takiej audycji reklamowej miałem po 500 rubli i były to olbrzymie pieniądze. Popularność była ogromna, "Aukcja" z miejsca osiągnęła poziom KWN. Po "Aukcji" rybnej pewna włoska firma telewizyjna zaprosiła nawet do pracy we Włoszech, ale nie zostałem wypuszczony. Słowem, minęły 4 "Aukcje", a może 5 i zwolniono mnie z telewizji. Ostatnią była "Aukcja" piosenki. Utiosow tak mi radził: "Dlaczego by nie płacić piosenką zamiast wiedzą". Posłuchałem Utiosowa i zaprosiłem do programu wszystkich ówczesnych piosenkarzy, obecnie bardzo znanych, których nazwisk nie chcę wymieniać, ponieważ liczni z nich zdradzili mnie potem.

W tym czasie prześladowano pieśni autorskie i uprzedzano mnie, że jest to sprawa niebezpieczna. Wynikiem tego poczynania była depesza pierwszego sekretarza Nowosybirskiego Obwodowego Komitetu Partii do sekretarza generalnego o tym, że partia komunistyczna walczy z "tymi desydentami", a tymczasem Centralna Telewizja zajmuje się propagowaniem wrogiej poezji. Wtedy zacząłem wędrówkę po mieszkaniach prosząc piosenkarzy o podpisanie listu w mojej obronie, ale żaden z nich nie zrobił tego» (...)

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

TELEWIZJA

ŚRODA, 25 MAJA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.15 — Wiadomości w jęz. niem. 8.40 — Wiadomości w jęz. franc. 9.10 — Wideofilm „Krewni" (14). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros). 18.50 — Program dla dzieci. 19.30 — Kowieński festiwal jazzowy. 20.00 — Sześć kontynentów. 20.30 — Kanadyjski serial „Psi dom". (13). 21.00 — Panorama. 21.35 — Videofilm „Krewni" (15). 22.25 — Telegra „Ostatnia szansa". 22.55 — Magazyn muzyczny. 23.35 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — 30 wiosna poezji. 24.00 — Film „Sensacja" (4).

BAŁTYCKA TV

19.00 — Program. Wiadomości. 19.10 — Serial „Tak świat się kręci" (9). 19.55 — Wiadomości ze świata. 20.10 — Serial „Tak świat się kręci" (10). 21.00 — Wyprawa na łono przyrody. 21.30 — Audycja sportowa. 22.00 — Wiadomości bałtyckie. 22.15 — Godzina CNN. Nauka i technologia. Puls ziemi. Spojrzenie w przyszłość. 23.15 — 1.15 — Film „Lola Montes".

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Hasło: Kocham Cię" (8) — serial prod. USA. 11.50 — „Taki jest świat" — magazyn reporterski. 12.15 — XXX lat Studenckiego Festiwalu Piosenki (1). 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Stop" — magazyn ekologiczny. 18.40 — Pro Familia. 19.00 — „Hasło: Kocham Cię" (8) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Półfinał Pucharu Polski w piłce nożnej. 23.05 — Puls dnia. 23.20 — Publicystyka kulturalna. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Muzyczna Jedynka. 0.20 — „Żona bliźniego twego" — komedia prod. portugalskiej. 1.40 — Widowisko publicystyczne.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Film „Santa Barbara". 9.35 — Lekcja ang. 9.40 — Muzyka. 10.05 — Poranny magazyn. 11.15 — Listy z Włoch. 12.00 — Weseli muzykanci. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Pokarm i wino. 14.30 — Wakacje w raju. 15.00 — Sport dla relaksu. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 17.20 — Filmy anim. 17.55 — Program z Jurborka. Majowe nabożeństwo. Aktualności. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film „Santa Barbara". 20.25 — Informacja — Tele-3. 20.35 — Wiadomości. 20.40 — Dziennik CNN. 21.10 — Muzyka. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film fab. „Pretensjonalny i błękitny". 23.30 — Lekcja ang. 23.35 — Muzyka.

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranek. 9.00 — Film „Skrzyżowanie Covinntona" (6). 9.50 — Program TV Ostankino. 23.55 — Film krym. USA „Powolne umieranie".

OSTANKINO

9.40 — Klub podróżników. 10.30 — Dżem. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Ekspres prasowy. 11.30 — Tenis. 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.20 — Film „Przygody Tomka Sawyera". 15.50 — Dżem. 16.20 — Film anim. 16.50 — Zagadka. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Spółka „Mir". 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Film „Rozłam" (8). 18.55 — Program autorski E. Riazanowa. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Wagon 03. 20.55 — W poszukiwaniu utraconego. 21.35 — Film „Anastazja" (1). 22.45 — Ekspres prasowy. 22.55 — Wiadomości. 23.05 — Życiorys. 23.35 — Eksperymentalny program muzyczny.

CZWARTEK, 26 MAJA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.15 — Wiadomości w jęz. niem. 8.40 — Wiadomości w jęz. franc. 9.10 — Videofilm „Krewni" (15). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijanina. 19.40 — Rząd postanowił... 20.00 — Katolickie studio. 20.30 — Program sportowy. 21.00 — Panorama. 21.35 — Videofilm „Krewni" (16). 22.35 — Kawiarnia Konrada. 23.40 — Dziennik wieczorny. 24.00 — 30 Wiosna Poezji. 0.05 — Serial „Po tamtej stronie rzeczywistości" — „Instynkt mordercy". „Grzech ojca".

TV POLONIA

8.30 — Panorama. 8.35 — Powitanie. 8.40 — Kwadrans na kawę. 9.00 — „Paziowie" (2) — serial dla młodych widzów. 9.45 — „Dwoje bliskich obcych ludzi" — film TVP. 10.45 — Blok programów edukacyjnych. 11.45 — Historia — współczesność. 12.15 — Piosenki Muzycznej Jedynki. 12.30 — Podróże do Polski — teleturniej. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — „W słońcu i w deszczu" (3) — serial TVP. 14.40 — Sport na satelicie. 15.30 — Film dok. 16.30 — Filmy o Polsce. 17.00 — Blok programów edukacyjnych. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — „Dzieci z naszej szkoły" — serial dla młodych widzów. 19.00 — Historia — współczesność. 19.30 — Programy rozrywkowe. 20.00 — Ze świata — program publicystyczny. 20.20 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Benefis — Andrzej Sikorski i jego przyjaciele. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV — Polonia. 22.35 — Teatr Telewizji: Tadeusz Różewicz — „Wyszedł z domu". 24.00 — Bilans — magazyn rządowy. 0.15 — Przegląd kulturalny. 1.00 — Panorama. 1.10 — „Tulipan" (6-ost.) — serial TVP.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.05 — „Gliniarz i prokurator" — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — „Videofashion" — Włoska niewinność. 12.40 — Smoczek czy grzechotka 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.50 — Raport o zagrożeniach. 19.05 — „Maszyna marzeń" — serial dok. prod. ang. 19.30 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Teledysk — „Słoneczny list". 20.10 — Zjedz to sam — B jak banan, burak. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator" — serial prod. USA. 22.00 — Bilans — magazyn rządowy. 22.15 — Tylko w Jedynce. 23.00 — Z Ogórkiem po kraju. 23.25 — „Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Muzyczna Jedynka. 0.25 — „Dzięcięce losy" — film dok. prod. belgijskiej. 1.20 — Program muzyczny.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Film „Santa Barbara". 9.35 — Muzyka. 10.00 — Lekcja ang. 10.05 — Magazyn poranny. 11.00 — Z Brandenburgii. 11.30 — Turcja: kraj, język... 12.00 — Jazz. 12.50 — Muzyka. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Wiadomości biznesu CNN. 14.00 — Pokarm i wino. 14.30 — Wakacje w raju. 15.00 — Sport dla relaksu. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 17.25 — Majowe nabożeństwo. 17.55 — W świecie auto- i motosportu. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film „Santa Barbara". 20.25 — Witryna. 20.35 — Wiadomości. 20.40 — Dziennik CNN. 21.10 — Muzyka. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — Magazyn podróży. 22.00 — Film fab. „Nie ta skrzynia". 23.40 — Lekcja ang. 23.45 — Muzyka.

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranek. 9.00 — Film „Skrzyżowanie Covinntona" (7). 9.50 — Program Ostankino. 0.40 — Dramat psych. USA „Fatalna Lolita".

OSTANKINO

9.30 — W świecie zwierząt. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Tenis. 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.05 — Jak odnieść sukces. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyera". 15.50 — Koncert. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Planeta. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Film „Rozłam" (9). 18.55 — Panorama filmowa. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loto-milion. 21.15 — Program muz. „Od Leszczenki do Leszczenki". 22.45 — Ekspres prasowy. 22.55 — Wiadomości. 23.00 — Piłka nożna. Dania-Szwecja.

Prenumerata na II półrocze bieżącego roku trwa tylko do 10 czerwca!

My nie kupujemy Czytelników — my pozyskujemy wciąż nowych Przyjaciół i Sympatyków treścią oraz praktyczną przydatnością "Kuriera".

Co kwartał myśl nas męczy zdrożna,
Że bez "Kuriera" przeżyć można.
Lecz potem nowa myśl doskwiera,
Co to za życie bez "Kuriera".

Alicja RYBAŁKO

KURIER Wileński

Indeks 67218

Cena "Kuriera Wileńskiego" pozostała bez zmian. Wyrosły natomiast koszta usług pocztowych.

Cena prenumeraty na drugie półrocze:

	na 1 mies.	na 3 mies.	na 6 mies.
bez dostarczania	3,50 Lt	10,50 Lt	21,00 Lt
z dostarczaniem	6,75 Lt	20,25 Lt	40,50 Lt

Prenumeratę można załatwić na każdej poczcie lub w redakcji "Kuriera Wileńskiego", Laisvės pr. 60, pokój 1115, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-79-01.

Prenumerata na drugie półrocze dla Czytelników zagranicznych!

Cena prenumeraty:
na kwartał 30 USD
na półrocze 58 USD

Gazety są wysyłane raz tygodniowo, bezpośrednio z redakcji. Pieniądze można przesłać na konto walutowe "Kuriera Wileńskiego" lub przekazać bezpośrednio do redakcji, Laisvės pr. 60, pokój 1115, tel. 42-79-01.

Nasze konta:
W Polsce: Bank Rozwoju Eksportu SA Warszawa, BREXPLPW, Nr konta 134433-164-1-787/57080028
W Szwajcarii: CREDIT SUISSE, Zurich. CRECH ZZ 80 A971 464 — 14/57080028.

Zawiadomienia o wpłaceniu pieniędzy prosimy nadesłać na adres redakcji "Kuriera Wileńskiego". Zamówienia są przyjmowane do 15 czerwca br.

NASZA REKLAMA

SZANOWNI PAŃSTWO!

Reklamę, zamieszczoną w "Kurierze Wileńskim" przeczytają jej prenumeratorzy w ponad 20 państwach Europy, Ameryce, Australii.

Przyjmujemy reklamę do polskiej gazety "Trybuna" i niemieckiej "EZ" (Европацентр), a także do gazet krajów WNP i bałtyckich.

REKLAMA O TREŚCI KOMERCYJNEJ.

Przy wielokrotnym powtórzeniu — rabat do 20 proc.

Przy podaniu reklamy na 1/2 strony gazetowej i większej objętości — rabat do 40 proc.

REKLAMA O TREŚCI NIEKOMERCYJNEJ

Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy — bezpłatne.

Reklamę można zamówić zarówno w Domu Prasy od 9.00 do 17.00, jak też pod adresem: Gedimino pr. 46 — 1, od 9.00 do 19.00.

ZAMIESZCZAJCIE REKLAMĘ U NAS, A NIE POŻAŁUJECIE!

Szczegółowa informacja pod adresem: Laisvės pr. 60, 11 piętro, dział komercyjno-

Wycieczki turystyczne

FRANCJA:
06.07 — 15.07
28.07 — 04.08
17.08 — 26.08
WŁOCHY:
15.07 — 24.07
26.08 — 04.09.
WCZASY:
Rimini 14.07 — 25.07; 04.08 — 15.08
18.08 — 29.08; 01.09 — 12.09
Sorrento 15.07 — 27.07; 07.08 — 17.08
Vilnius: tel. 42-88-27; 73-60-14; 69-65-62.

(Zam. 511)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

PO DOBRYM KURSIE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.

(Zam. 489)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 448)

KUPIĘ

dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-40-27.

(Zam. 466)

SPRZEDAM

dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 467)

Wygodnym autokarem tanio wozimy grupy do EUROPY ZACHODNIEJ

Do Niemiec pomagamy w załatwieniu wiz.

Vilnius, tel. 61-39-65, 22-02-56 (od 9 do 17 godz.), 41-19-10 (od 18 do 22 godz.).

(Zam. 500)

Po wysokiej cenie SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ

Vilnius, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-07, 46-40-90;
Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-00.

(Zam. 507)

HANDLUJEMY

różnego typu szybami samochodowymi produkcji szwedzkiej TRIPLEX.

Vilnius, Paberžės 2, tel. 46-46-99.
Kaunas, Butrimonių 5, tel. 77-26-28.

(Zam. 530)

Intensywne dzienne 2-tygodniowe KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO prowadzi cudzoziemiec.

ZSA "KALBA", Vilnius, tel. 75-24-18.

(Zam. 524)

KURSY

języków angielskiego i niemieckiego według metodyki "PHILIPS".

ZSA "KALBA", Vilnius, tel. 75-24-18.

(Zam. 525)

Jednodniowe wyjazdy DO WARSZAWY

w czwartki i soboty — autobusem marszrutowym.

Vilnius, tel. 22-81-68, 26-41-69 (w dowolnym czasie).

(Zam. 528)

KALENDARIUM

* Środa (25.V) jest 145 dniem 1994 r. Do końca roku 220 dni.
* Znak Zodiaku — Bliźnięta.
* Imieniny: Grzegorza, Urbana.
* Wschód Słońca — 4.50, zachód — 21.34. Długość dnia 16 godz. 35 min.
* Księżyc. Pełnia o 6 godz. 40 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 25 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, nieznaczne opady deszczu, wiatr słaby. Temperatura 16 — 18 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni nieduże opady deszczu. Temperatura w nocy 3—8, w dzień 12 — 17 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:
Jerzy SURWŁO
Jan LEWICKI
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Krystyna BOGDANOWICZ
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 2017015.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwinski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklama są przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Fax 42-72-65
Czynne od 9.00 do 17.00 oraz pr. Gedimino 46-1. telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00